Nr 535. Kraków, Czwartek 19 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Stosunki w stronnictwie ludowem.

Obawa rozłamu we własnym obozie przebija widocznie z wstępnego artykułu „Przyjaciela Ludu“ p. t. „O tem trzeba pamiętać“. Artykuł podpisał poseł Stapiński. Zaraz na wstępie narzeka przywódca stronnictwa ludowego, że nietylko przeciwnicy polityczni narzucali sporo kamieni „na naszą drogę“, lecz także „niektórzy przyjaciele zabrnęli na bezdroża, z których muszą czemprędzej zawrócić, jeżeli wogóle chcą iść drogą polskiego stronnictwa ludowego“.

Poseł Stapiński „nie dziwi się konserwatystom, demokratom i socyalistom, że chcieliby, każdy na swój sposób, ludowcom szkodzić“. Bałby się on raczej masowego napływu do stronnictwa ludowego. „Wolimy — pisze — po trosze brać i przerabiać na ludowców, bo na raz wszystkich przerobić nie zdołamy“. Po tem połechtaniu ambicyi swoich zwolenników, występuje już poseł Stapiński z dokładniej określoną admonicyą:

„Natomiast — pisze on — dziwię się temu i boleję nad tem, że i niektóre gazety, wydawane przez ludowców, tak piszą, że zamiast pożytku — szkodę mogą wyrządzić naszemu stronnictwu. Nie chcę w to wchodzić, dlaczego się tak dzieje, nie mam prawa wątpić, że to, co robią, to robią w dobrej wierze, w chęci służenia Stronnictwu Ludowemu, ale mam prawo, jako prezes Stronnictwa, czyli jako kierownik polityki ludowców — mam prawo wezwać każdego ludowca, nawet i redaktora, aby nie czynił tego, co, według mego przekonania, może spowodować zamieszanie pojęć, a w ślad za tem i osłabienie siły Stronnictwa. A dopóki jestem prezesem Stronnictwa, dopóty każdy ludowiec jest obowiązany słuchać mego wezwania, gdyż w przeciwnym razie ludowiec, nie słuchający prezesa, rozluźnia solidarność Stronnictwa, czyli działa szkodliwie, za co może być ze Stronnictwa wykluczonym“.

Jak już z tego wezwania, nie pozbawionego autokratycznych akcentów, wnioskować można, obawa przed rozłamem w stronnictwie ludowem, nie jest wcale pozbawiona podstaw. Rozłam ten właściwie już się zaczął w prasie ludowców i objął pewną część zwolenników pos. Stapińskiego. Większość atoli, i to bardzo poważna, stoi zawsze po stronie posła Stapińskiego.

Mimo to pos. Stapiński tłomaczy się ze swojego postępowania w Sejmie.

„Są wśród ludowców tacy, — pisze on — którzy mi biorą za złe, że nie prowadzę walki z duchowieństwem, lecz staram się w innej drodze usuwać nieporozumienia między parafianami a księżmi. Trafiają się i tacy, którymby się podobała walka z duchowieństwem wogóle. To mnie nie wzrusza. Wiem, że olbrzymia większość ludowców jest w tej sprawie mojego zdania i pochwala moje dążenie.

„Innym chciało się koniecznie nowych wyborów sejmowych zaraz w tym roku. Szczególnie dorastającym kandydatom na posłów bardzo pilno do nowych wyborów. Ci biorą mi za złe, że proponuję nowe wybory sejmowe na nowem prawie, dopiero z końcem roku 1910. Ale i ten gniew mnie nie trwoży. Wiem, dlaczego to robię i jestem zupełnie pewny, że lud uzna słuszność mego zdania, gdy pobudki wyłuszczę w jednym z następnych artykułów. Wybory są za kosztowne i za ważne, aby je robić bez pewności, że będzie z tego pożytek dla ludu. Ten Sejm uchwalał nam, czegośmy chcieli, więc na razie był nam dobry.

„Jeszcze inni niezadowoleńcy krzywią się na to, że jestem powściągliwszy tak w mowach wygłaszanych, jak i w artykułach w gazetce. Cierpliwości! I to wyjaśnię w artykułach osobnych i dowiodę, że to żądanie jest nierozsądne“.

Musimy tedy uzbroić się w cierpliwość i czekać, aż pos. Stapiński, „w jednym z następnych artykułów“ wyjaśni to, co właśnie najciekawszem jest z jego działalności, co, podczas ostatniej sesyi sejmowej, było powodem bardzo poważnej kontrowersyi między nim, a członkami rady naczelnej stronnictwa, grupującymi się koło „Kuryera Lwowskiego“. Może właściwszą było rzeczą wyjaśnić przyczyny wytwarzania się grup „niezadowoleńców“ — admonicye zaś, jako dalszą sprawy konsekwencyę, odłożyć „do następnego artykułu“. Jest to kwestyą taktyki, nie pozbawionej przecież pewnego w tej chwili znaczenia.

Najważniejsze motywa tedy swojego zwrotu politycznego przyrzeka pos. Stapiński swoim czytelnikom na późniejsze danie. Może przy tej sposobności wspomni także o swojej kandydaturze na ministra. Byłoby przecież rzeczą ciekawą dowiedzieć się, jakby lud przyjął taką wiadomość.

Bądź co bądź w łonie stronnictwa ludowego odbywa się pewna ewolucya, jako następstwo zbyt... kompromisowej polityki posła Stapińskiego i przechylania się jego ku konserwatystom.

W Serbii, Bośni i Czarnogórze.

(Sytuacya na pograniczu bośniacko-serbskiem i hercegowińskiem. — Wrzenie wojenne w Czarnogórze. — Żądania Czarnogóry. — Sytuacya w Serbii.)

Wiadomości o zbrojeniach Serbii mieszają się obecnie z sensacyjnemi pogłoskami o wkroczeniu serbskich i czarnogórskich oddziałów powstańczych do Bośnii. Wiadomość o tem pierwszy przyniósł „Times“ i chociaż rząd austryacki pospieszył przedstawić ją jako rezultat postępowania belgradzkiego Biura korespondencyjnego, które ciągle usiłuje niepokoić opinię Europy sensacyjnemi wiadomościami, to jednak utrzymuje się w prasie europejskiej przekonanie, że sytuacya na pograniczu bośniacko-czarnogórskiem i serbskiem, zaostrzyła się bardzo w dniach ostatnich.

Wedle depesz, które z Serbii otrzymują dzienniki rosyjskie, organizacya oddziałów powstańczych, mających wpaść do Bośni z nastaniem tylko odpowiedniej pory, postępuje tam bardzo raźno. W Belgradzie zorganizował się oddział powstańczy, złożony z samych studentów tamtejszego uniwersytetu. W Cetynii zaś odbyło się zgromadzenie przebywających tam emigrantów z Bośni, na którem wojewoda Kowaczewicz, domagał się natychmiastowego rozpoczęcia akcyi w krajach okupowanych. Zgromadzenie akceptowało to żądanie, uchwaliło powstrzymać się jeszcze czas jakiś z wysyłaniem oddziałów powstańczych. Uchwała ta wywołała takie oburzenie wśród Czarnogórców, że musiał interweniować sam książe Mikołaj, przyrzekając, że nie opuści braci swoich w Hercegowinie i Bośni. Wedle depeszy cetyńskiej „Berliner Tageblattu“, wzburzenie przeciw Austryi wzrasta tam z godziny na godzinę. Wpływ księcia, który czyni ostateczne wysiłki celem utrzymania spokoju, okazuje się bardzo znikomym. Ks. Mikołaj nie może postawić zapory powszechnemu antiaustryackiemu prądowi.

Rząd czarnogórski określił już swoje żądania co do rekompensaty za aneksyę Bośni. Wedle relacyi „Memorial Diplomatique“ przedstawiają się one następująco:

1) Odstąpienie Czarnogórze okręgu Spicca i hercegowińskich powiatów Bilok, Stolacz, Gabo (Metolia) i Newesime.

2) Przyznanie Czarnogórze skrawka terytoryum równoległego do rzeki Driny, które łączyłoby Czarnogórę z Serbią.

2) Uznanie Antivari za końcowy punkt kolei transbałkańskiej.

4) Zobowiązanie Turcyi do pomożenia Czarnogórze w skanalizowaniu rzeki Bojana i osuszenia jeziora Santarskiego.

Żądania te zostały już zakomunikowane rządowi francuskiemu.

Ze swej strony Austrya przedsiębierze na granicy czarnogórskiej daleko idące środki ostrożności. „Berlin. Tagebl.“ donosi z Cetynii, że ze strony austryackiej nagromadzono tam wielkie zapasy materyałów wojennych, pomnożono niemal dziesięciokrotnie straże graniczne, poobsadzano wszystkie przesmyki górskie i doliny, w których oddziały powstańcze mogłyby pozakładać obozy swoje.

Przy zaciąganiu straży granicznych — donosi dalej wspomniany dziennik — przyszło już kilkakrotnie do starć ze strażami czarnogórskiemi, a to z tego powodu, że oddziały żandarmeryi austryackiej przekroczyły granicę i weszły na terytoryum czarnogórskie. Z Cetynii telegrafowano w tej sprawie do Wiednia z oświadczeniem, że Czarnogóra nie bierze odpowiedzialności za następstwa takiego przekraczania granicy przez straże austryackie. Mimo to przed trzema dniami oddział żandarmów austryackich przeszedł znowu koło Spiny granicę czarnogórską, został jednak otoczony przez czarnogórców, przyczem jeden żandarm austryacki został schwytany i wzięty do niewoli, reszta się cofnęła.

O stanie umysłów i sytuacyi w Serbii daje pewne pojęcie następujący wyjątek z belgradzkiego czasopisma „Dnewni List“ z 13 b. m.:

„Austrya — czytamy tam — nie przerwała swych przygotowań wojennych na granicy Serbii i Czarnogóry. — Liczba wojsk austryackich wzrasta tam z każdym dniem. Wzdłuż hercegowińsko-czarnogórskiej granicy ustawiono baterye. Utrzymuje się także przekonanie, że wojska austryackie przygotowują się do przekroczenia Dunaju pod Kowinem. Niechaj spróbują — dodaje „Dnewni List“ — my także drzemać nie będziemy. Gotowi jesteśmy już przyjąć ich, jak należy, naszą dalekonośną artyleryą, ustawioną dla obrony przejścia przez Dunaj pod Smederevem.

„Zdrajców stanu — ciągnie dalej dziennik serbski — dopatruje się wszędzie policya austryacka. W tych dniach przeprowadzono ścisłą rewizyę w republikańskich stowarzyszeniach włoskich w Tryeście, Gorycyi, Poli i t. d. Pod zarzutem zdrady stanu aresztuje się obecnie w Austryi zarówno Serbów, jak Chorwatów, Rumunów i Słowieńców.

„Do Ristowaczu przybyło już 16 wagonów armat i zapasów bojowych z Saloniki. Dzisiaj ma przybyć dalszych 40 wagonów. Wedle rozporządzenia z Konstantynopola, pociągi z armatami zostały dla bezpieczeństwa obsadzone wojskiem, a także i cała linia kolejowa przez czas podróży armat z Saloniki do Ristowacza była strzeżona przez wojska tureckie. Wogóle władze tureckie postępowały z wielką uprzejmością zarówno podczas przeładowania armat ze statków na wagony, jak podczas ich przewożenia do Serbii.

„Wszystkie dzienniki młodotureckie — pisze dalej „Dnewni List“ — popierają gorąco myśl zbliżenia się Turcyi do Serbii i Czarnogóry. Sojusz wojskowy pomiędzy temi trzema państwami jest tylko kwestyą czasu. Misya Nowakowicza w Carogrodzie ma na celu przedewszystkiem zawarcie serbsko-tureckiej konwencyi wojskowej. Pospieszny wyjazd generała Vukoticza z Cetynii do Konstantynopola stoi prawdopodobnie także w związku z tą sprawą“.

Tak przedstawia się sytuacya na Bałkanach, widziana z tamtej strony Sawy. Jest ona pod każdym względem bardzo poważną i groźną. Wypadki zaczynają rozwijać się w tempie coraz szybszem. Nadzieja pokojowego załatwienia sprawy zmniejsza się z godziny na godzinę.

Przygotowania do wojny.

Telegramy, które dzisiaj rano otrzymaliśmy, stwierdzają podniesione przez nas w poprzednim artykule objawy wojowniczego usposobienia w Serbii i Czarnogórze. W całej grze wojennej, jaka w coraz silniejszych barwach objawia się na terytoryum obu tych państewek, zastanawia przedewszystkiem kwestya funduszów na zbrojenie się ich w chwili obecnej. Ani Serbia, ani Czarnogóra nie rozporządzają taką siłą finansową, aby przeprowadzić mogły mobilizacyę z pewnym efektem.

Jeżelibyśmy tedy na seryo brać mieli zbrojenie się tych państw, to nie bez politycznego znaczenia byłaby odpowiedź na pytanie, skąd Serbia i Czarnogóra czerpie fundusze na wojnę, bo że „zapasów kasowych“ one nie mają, to więcej, niż pewne.

Doniesienia o zbrojeniu się tych państw należy oczywiście brać bardzo krytycznie. Nie należy ich lekceważyć, ale przecenianie ich doprowadziłoby także do błędnych wniosków.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Pogotowie wojenne Czarnogóry.

Wiedeń 19 listopada.

„N. Fr. Presse“ w artykule wstępnym omawia zbrojenia czarnogórskie i ustawienie armat na wyżynach koło Kotoru. Dziennik ten wyraża przekonanie, że nie ma żadnego powodu do zaniepokojenia, albowiem stosunki się zmieniły. Dawniej za Serbią i Czarnogórą stała Rosya. Dziś stosunki są zupełnie inne. Dziś Rosya nie ma najmniejszej chęci do wojny, a Serbia jest tylko Serbią, Czarnogóra, Czarnogórą. Z tego powodu państwa te muszą namyśleć się dobrze, zanim uczynią jakiś krok stanowczy. Gdyby się to stało to Austrya będzie w stanie przywrócić normalne stosunki.

Czarnogóra posiada milicyę. Do służby wojskowej obowiązani są wszyscy obywatele, tylko Mahometanie na wypadek wojny z Turcyą, wolni są od służby wojskowej.

Armia czarnogórska dzieli się na trzy klasy: wojsko czynne, rezerwe i wojsko intendantury. W stanie pokojowym liczy armia czarnogórska 37.0 0 ludzi.

Pewna osobistość przybyła z Kotoru, opowiada na szpaltach „N. Fr. Presse“, że armaty na górach czarnogórskich, zwrócone na Kotor, są tam ustawione już od trzech tygodni.

Armat tych, górujących ponad Kotorem, jest 40, między niemi 6 wielkich armat, darowanych księciu Czarnogórskiemu przez króla włoskiego(!). Wśród ludności Kotoru i okolicy panuje z tego powodu wielkie wzburzenie, ponieważ Kotor znajduje się w niebezpiecznem położeniu. Góry, na których stoją czarnogórskie działa, mają przeszło 1200 metr. wysokości. Kotor zaś leży u ich stóp. Działa floty austryackiej, — zdaniem tego informatora „N. Fr. Presse“ mogą z zatoki odpowiadać na ogień dział czarnogórskich tylko na wysokość 600—700 metrów. W pierwszej więc chwili w razie ostrzeliwania miasta, Kotor znajdzie się w groźnej sytuacyi.

Kotor 19 listopada.

Cała męska ludność Czarnogóry **otrzymała broń i amunicyę**. Wzdłuż całej granicy ustawili Czarnogórcy silne straże. Wśród ludności panuje usposobienie wojenne, mimo że w ostatnich czasach nie było do głośniejszych demonstracyj. Wielu Czarnogórców, przebywających za granicą, wróciło do ojczyzny.

Tutejszy agent czarnogórski wzywa bawiących tu swoich rodaków, aby się zachowali spokojnie. Ruch pocztowy i towarowy dotychczas odbywa się normalnie. Ludność austryacka w Kotorze zachowuje się spokojnie.

Prezydent ministrów czarnogórskich, Tomanowicz oświadczył, jak tutaj donoszą, że Serbia i Czarnogóra tworzą jedną całość narodową tak samo jak Bośnia i Hercegowina.

„Żądamy mówił Tomanowicz — niezależności Bośni i Hercegowiny z gubernatorem, na czele, pod zarządem księcia serbskiego lub ewangelickiego. Gdy Europa zrobiła nam krzywdę, musieliśmy chwycić się ostatecznych środków. Nie żądamy odszkodowania terytoryalnego kosztem Turcyi. Chcemy ewentualnie tylko części Hercegowiny i terytoryum aż do Dubrownika włącznie.“

Dubrownik (Raguza) 19 listopada.

Kilkuset robotników czarnogórskich przyjechało tu z Bułgaryi. Jadą oni do Cetynii. Opowiadają, że zostali wezwani do Czarnogóry, ponieważ grozi wojna. Przybyły tu także rodziny oficerów węgierskich, stacyonowanych w Kotorze. Nie podają oni żadnych szczegółów co do powodów ich nagłego odjazdu.

Stosunki w armii serbskiej.

Wiedeń, 19 listopada.

„N. Fr. Presse“ ogłasza ustęp z prywatnego listu, który nadszedł z Belgradu, a w którym stosunki panujące w armii serbskiej, przedstawione są jako bardzo opłakane. Na przykład: dnia 2 b. m. rozeszła się w Belgradzie w nocy pogłoska, jakoby armia austryacka przekroczyła granicę serbską. W Belgradzie zmobilizowano natychmiast oddział artyleryi i wysłano ku granicy. Okazało się jednak, że działa są wprawdzie najnowszej konstrukcyi, lecz niema do nich amunicyi. Co gorsza, wielu żołnierzy nie miało obuwia. Teraz jeszcze widać mimo zimna, codziennie ćwiczących się rezerwistów bez obuwia. Brak nawet broni dla rezerwistów. Słychać, że karabiny Berdana, które niedawno nabyto, a które rozsprzedano osobom prywatnym, teraz z pospiechem rząd odkupuje.

Serbia liczy na Czarnogórę i dała jej jeden milion denarów z 16 milionów kredytu, uchwalonego przez skupczynę.

Dzienniki serbskie twierdzą, że z Rosyi zapewnionych jest 50.000 ochotników, że do armii serbskiej zgłosiło się wielu zbiegów z wojska austryackiego. Rezerwiści żalą się, że nie otrzymują żołdu. Przed kilku dniami wypuszczono z więzień wszystkich zasądzonych żołnierzy, celem pomnożenia szeregów.

Jak z Petersburga donoszą, napływ ochotników, zgłaszających się do armii serbskiej, jest bardzo silny. Zgłaszają się oficerowie, studenci, robotnicy, nawet dziewczęta (!).

Koncentracya serbska.

Wiedeń 19 list.

„Armee Ztg.“ donosi z Serajewa:

Agitatorzy serbscy podburzają ludność i starają się wnieść agitacyę do tutejszego garnizonu. Serbowie urządzili wzdłuż całej granicy **formalne składy broni**. Głównem centrum agitacyi jest klasztor Banja

Rada wojenna.

Belgrad 19 list.

Wiadomości o zarządzeniach rządu austro

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

18 (Ciąg dalszy.)

Nikto się nie odzywał, nijako było zaczynać, każden się wagował oglądając na drugich. Hanka też była dziwnie powściągliwa, juści, co niewoliła do jadła, przelewając każdemu, ale prawie nie spuszczała oczów z kowala, któren się wiercił na miejscu, śmigał ślepiami po izbie i chrząkał raz po raz. Jagusia siedziała czegoś chmurna i wzdychliwa, oczy miała połyskliwe jakby od niedawnego płaczu, a Dominikowa czapirzyła się kiej kwoka, i cosik poszeptywała do niej, tylko jedna Józka, co ta po swojemu, pletła trzy po trzy, zwijając się kole garów, pełnych perkocących ziemniaków.

Dłużyło się już wszystkim, aż pierwszy kowal zaczął:

— Więc jakże zrobimy z działami?

Hanka drgnęła i, prostując się, powiedziała spokojnie, snać po dobrym namyśle:

— A cóż ma być! Ja tu jeno stróżuję mężowego dobra i stanowić o niczem prawa nie mam. Antek wróci, to się podzielita.

— Kiej tam on wróci, a tak przeciech ostać nie może.

— Ale ostanie! Mogło tak być przez cały czas ojcowej choroby, to może być, póki Antek nie powróci.

— Nie on jeden jest do podziału.

— Alеć on najstarszy, to jemu się po ojcu należy objąć gospodarkę.

— Hale, takie ma prawo, jak i drugie dzieci.

— Może weźmiecie i wy, jak się tak z Antkiem ułożyła. Kłóciła się przeciech z wami nie będę, nie moja w tem wola stanowi.

— Jaguś! — podniesła głos Dominikowa — przypomnijże o swojem.

— A po co, przeciech dobrze pamiętają...

Hanka poczerwieniała gwałtownie i, kopiąc Łapę, któren się nawinął pod nogi, wyrzekła przez zęby:

— Juści, co krzywdę dobrze pamiętamy.

— Rzekliście! Tu idzie o sześć morgów, jakie nieboszczyk zapisał Jagusi, a nie o głupie słowa!

— Jak macie zapis, to wama nikt nie wydrze! — mruknęła gniewnie Magda, siedząca cały czas cicho z dzieckiem u piersi.

— A mamy, w urzędzie zrobiony i przy świadkach.

— Wszyscy czekają, to i Jagusia może.

— Pewnie, że musi, ale co ma swojego, to zaraz zabierze, a ma przeciek krowę z cielęciem, a świnię, a gąski...

— To wspólne i pójdzie do działów — powstał twardo kowal.

— Do działów! Chcielibyście! Co dostała we wianie, tego jej nikt mocen odebrać! A może chcecie i kiecki a pierzyny też podzielić między siebie, co? — podnosiła głos coraz silniej.

— La śmiechu rzekłem, a wy zaraz z pazurami...

— Juści... przeglądam ja was dobrze, juści...

— Bo i co tu będziem po próżnicy klektać. Prawdę rzekliście, Hanka, że trza poczekać na Antka. Mnie się śpieszy do dziedzica, bo tam już na mnie czekają — wstał, a dojrzawszy ojcowy kożuch, rozwieszony w kącie na drążku, jął go ściągać.

— W sam raz zdałby się na mnie.

— Nie ruchajcie, niech się suszy — broniła Hanka.

— A już te buciary oddacie. Cholewy jeno całe, a i to już raz podszywane — tłomaczył, chytrze ściągając je z drążka.

— Niczego tknąć nie pozwolę! Weźmiecie co nie bądź, a potem powiedzą, żem pół gospodarki zatraciła. Niech przódzi spis zrobią. Nawet kołka z przodu ruszyć nie dam, póki wszystkiego urząd nie opisze!

— Spisu nie było, a już się kajś zadziały ojcowe pościele...

— Mówiłam ci, co się stało! Zaraz po śmierci rozwiesili na płocie, i ktosik w nocy ukradł. Nie było głowy baczyć na wszystko.

— Dziwne, co tak zaraz nalazł się złodziej...

— To niby jak? Ja wzienam, a teraz cyganię, co?

— Cichota, kobiety! Tylko przez kłótni, poniechaj, Magduś! Kto ukradł, niech miał będzie na śmiertelną koszulę.

— Sama pierzyna ważyła bez mała ze trzydzieści funtów.

— Mówię ci, stul pysk! — wrzasnął na żonę i wywiódł Hankę w podwórze, niby to la obejrzenia prosiąt.

Poszła za nim, ale dobrze się miała na baczności.

— Chciałem wam cosik poredzić.

Nastawiła ciekawie uszów, miarkując nieco, kole czego kręci.

— Wiecie, a to trzeba, abyście jeszcze przed spisem, którego wieczora przepędzili do mnie ze dwie krowy. Maciorę można zawierzyć stryjecznemu, a co się jeno da, pochować u ludzi... Już wam powiem kaj... O zbożu powiecie przy spisie, że dawno sprzedane Janklowi, on przytwierdzi ochotnie, da mu się za to jaki korczyk. Źrebkę weźmie młynarz, podpasie się na jego paśnikach. A co z porządków możnaby schować w dołach, to po żytach. Ze szczerej przyjaźni wam radzę! Wszystkie tak robią, które jeno rozum mają. Wyście harowali, kiej wół, to sprawiedliwie należy się wama więcej. Mnie ta z tego dacie co niebądź, jakąś kruszynę. I nie bójajcie się niczego, pomagał wam będę we wszystkiem. A już w tem moja głowa, byście ostali przy gruncie. Jeno mnie posłuchajcie, nikto jeszcze nie dołożył do mojej rady... Sam dziedzic, a rad me słucha. No, cóż powiecie?...

— A jeno to, co swojego nie popuszczę, ale i cudzego nie łakomam! — odrzekła zwolna, wspierając w niego wzgardliwe oczy. Zakręcił się, jakby kijem dostał przez ciemię, polatał po niej ślepiami i syknął:

— Jużbym nawet nie wspomniał, żeście niezgorzej podebrali ojca...

— A wspominajcie! powiem Antkowi, niech z wami pogada o tej radzie.

Ledwie się wstrzymał od klątw, plunął jeno, a odchodząc prędko, krzyknął przez wywarte okno do izby:

— Magda, miej ta oko na wszystko, bych znowu czego nie wynieśli złodzieje.

Hanka patrzyła na niego ze szydliwym prześmiechem.

Poleciał, kiej oparzony, i, natknąwszy się na wójtową, wchodzącą między opłotki, długo jej cosik prawił, wytrząchając pięściami.

Wójtowa przyniesła jakiś urzędowy papier.

— To la was, Hanka, stójka przyniósł z kancelaryi.

— Może o Antku! — szepnęła z trwogą, biorąc papier przez zapaskę.

— Pono o Grzeli. Mojego niema, pojechał do powiatu, a stójka jeno powiadał, że tam stoi napisane, jakoby Grzela pomarł czy coś...

— Jezus Marya! — krzyknęła Józka.

Magda też się zerwała na nogi.

Wszyscy patrzyli na ten papier ze zgrozą i strachem, obracając nim bezradnie w roztrzęsionych rękach.

— Może ty, Jaguś poredzisz rozebrać — prosiła Hanka.

Stanęły nad nią pełne niepokoju i trwogi, ale Jagna po długiej chwili sylabizowania odparła zniechęcona:

— Hale, kiej to nie ponaszemu pisane, i nie poradzę wymiarkować.

— Nie przy niej pisane! Za to co inszego potrafi najlepiej — syknęła wójtowa wyzywająco.

— Idźcie no swoją stroną i ludzi nie zaczepiajcie, kaj was obchodzą z daleka, jak to śmierdzące — warknęła stara.

Ale wójtowa, jakby rada z okazyi, ciepnęła ją na odlew:

— Przykardzać drugich to poredzicie, a czemu to nie wzbraniacie córusi, bych cudzych chłopów nie zwodziła, co!

— Dajcie no spokój, Pietrowa! — wtrąciła się Hanka, miarkując już, na co się tutaj zanosi, ale wójtową ponosiło coraz barzej.

— Choć raz muszę se dać folgę! Tylam się przez nią natruła, tylam przecierpiała, że swojej krzywdy nie daruję, pókim żywa. (C. d. n.)

węgierskiego wywołały tu wielkie wrażenie. Wczoraj wieczorem odbyła się rada wojenna pod przewodnictwem króla, w obecności następcy tronu ks. Jerzego i wszystkich generałów tutejszego garnizonu.

Dowóz materyałów wojennych odbywa się dalej.

Wczoraj odbyła się także konferencya prezesa komitetu bałkańskiego w Londynie z księciem Jerzym. Konferencya ta trwała do północy.

Sytuacya w Chinach.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że śmierć cesarza, cesarzowej matki i cesarzowej wdowy w Pekinie, nie przeszła w Chinach bez wywołania zaburzeń i spotęgowania rewolucyi, przechodzącej w stan przewrotów i kataklizmów.

Wrzenie w Chinach datuje się od dawna. Opozycya przeciw dynastyi mandżurskiej, którą naród chiński zawsze uważał za najezdniczą, jest tak starą, jak sama dynastya. Z biegiem czasu zmieniały się tylko formy tej opozycyi i jej najbliższe cele. Dopiero jednak wielkie powstanie Tajpingów w pięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia, które miało na celu wyzwolenie z pod tyranii Mandżurów zachodniej i centralnej części państwa niebieskiego, stało się początkiem nieprzerwanego niemal ruchu emancypacyjnego i reformistycznego w Chinach.

Rząd pekiński prześladował ten ruch z niesłychaną srogością, a w chwilach, kiedy widział, że nawet najdziksze okrucieństwa nie położą mu tamy, usiłował skierować go inną stronę, wyzyskując ciemnotę i fanatyzm tłumów.

Tak było z ruchem t. zw. „Bokserów“ t. j. sektą „wielkiej pięści“ przez Anglików nazwaną „bokserstwem“, która pierwotnie w myśl intencyj swych twórców była organizacyą wyłącznie antidynastyczną i nacyonalistyczną w tem znaczeniu, że dążyła do wprowadzenia na tron rodowitej chińskiej dynastyi. Intrygom rządu i cesarzowej wdowy udało się jednak skierować te nacyonalistyczne uczucia, sekty „wielkiej pięści“ przedewszystkiem przeciw cudzoziemcom i misyonarzom, co przyszło im tem łatwiej, że istotnie znaczna większość misyonarzy europejskich różnej narodowości i różnego wyznania w Chinach zapracowała sobie na pogardę i nienawiść szerokich mas chińskich. Przysłowiowa chciwość, przewrotność i absolutny brak cnót już nie tylko ewangelicznych ale wogóle ludzkich u wielu z tych rzekomych pionierów chrześcijaństwa musiały u Chińczyków budzić raczej odrazę, niż szacunek dla głoszonych przez nich religij. Niedorzeczny rygor traktatów z Chinami, wedle którego każdy nawrócony Chińczyk, zostawał wyjęty z pod jurysdykcyi chińskiej i stawał się nietykalnym, jako protegowany dotyczącego państwa, sprawił, że nową wiarę zaczęły przyjmować rozmaite ciemne indywidua, które w ten sposób ratowały się przed pościgiem bardzo surowej sprawiedliwości. Jeżeli do tego dodamy niesłychane praktyki kupców europejskich, także nietykalnych, to zrozumiemy, że dynastya mogła bez trudu przekonać wyznawców „wielkiej pięści“, że największym wrogiem Chin jest nie ona sama, ale Europa i wszystko co europejskie.

Wojna rosyjsko-japońska, podobnie jak na całej Azyi wogóle, tak w szczególności na Chinach, wywarła olbrzymie wrażenie. Chińczycy przekonali się dowodnie, że najlepszym sposobem obrony przed chciwością Europy jest zwalczanie jej własną jej bronią. t. j. przez przyswojenie sobie jej kultury. Europeizacya, konstytucya i reforma życia państwowego i społecznego na nowoczesnych zasadach, stały się odtąd hasłami, w imię których skupiała się cała inteligencya chińska, które znajdowały coraz więcej zwolenników w najszerszych masach. Szangaj i południowe Chiny, tudzież wicekrólestwo peczilijskie, jako najbardziej wystawione na wpływy kulturalne, stały się też głównem ogniskiem ruchu postępowego, który ostatecznie dotarł aż na szczyty hierarchii mandaryńskiej, pozyskał dla siebie kilku najwpływowszych wicekrólów z Juanszikajem na czele i zmusił ostatecznie dynastyę oporną wszelkim nowatorstwom do złożenia szeregu bardzo obowiązujących obietnic. Ostatniemi czasy ogłoszono nawet konstytucyę gotową. Terminu jednak jej wprowadzenia nie oznaczono, co opinia publiczna chińska, znając dobrze metodę rządu mandżurskiego, wytłomaczyła sobie jako chęć okpienia jej i wyprowadzenia w pole.

Wprawdzie na wiadomości autentyczne w obecnej sytuacyi w Chinach potrzeba jeszcze dni kilkanaście poczekać, jednak już teraz można powiedzieć, że tajemnicze wypadki obecne stoją w ścisłym związku z ruchem postępowym i są prawdopodobnie odpowiedzią na zwlekanie rządu z ostatecznem nadaniem konstytucyi.

O wypadkach ostatnich dni w Pekinie nadchodzą następujące informacye:

W pałacowej dzielnicy cesarskiej w Pekinie spoczywają obecnie zwłoki cesarzowej wdowy, cesarza i jego żony, która była zaledwie przez dwa dni wdową. Pośród ludności w Czingtau i Szantungu powstało silne zaniepokojenie już po śmierci cesarza, a kiedy umarła cesarzowa-wdowa, a za nią młoda wdowa po cesarzu Kwangsiu, zaniepokojenie wzmogło się jeszcze z powodu pogłosek, jakoby zmarłych otruto i przygotowano zamach stanu. W innych prowincyach panuje spokój, który jednakże może być tylko pozornym.

Szczegółów śmierci cesarza i obydwóch cesarzowych nie ogłoszono dotąd urzędownie. Ludność Pekinu zachowuje się spokojnie, mimo to kordon żołnierzy chińskich otacza dzielnicę obcych poselstw. Stolica przywdziała żałobę, wszędzie też barwę czerwoną zastąpiła niebieska. W pałacu cesarskim odbywają się ceremonie przepisane starodawnym ceremoniałem. Przy śmierci cesarza i cesarzowych przestrzegano zwyczajów, istniejących od trzech tysięcy lat. Wszyscy troje umarli pośród widzów, którzy w przepisanej odległości siedzieli półkolem na podłodze, nikomu bowiem nie wolno zbliżyć się do uświęconej osoby panujących. Urzędownie ogłoszono, że cesarzowa jeszcze w piątek przyjęła na posłuchaniu księcia Czinga i potwierdziła edykty, ustanawiające ks. Puji następcą tronu, zaś ks. Czuna regentem. Osadzenie na tronie nowego cesarza i danie nazwy nowej erze ma nastąpić w dniu chińskiego nowego roku, to jest według naszego kalendarza d. 21 stycznia 1909 r.

Brak wiadomości z Pekinu przypisują dzienniki angielskie tej okoliczności, że nawet Europejczycy, mieszkający w Pekinie, nie mogą przebić tajemniczości, którą się umieją otaczać ludy wschodnie, a zwłaszcza Chińczycy. Wystarczy przytoczyć, jak niespodziewanie wykonali „bokserzy“ napad na ambasady i jak wogóle także rząd chinski otacza się moralnym murem chińskim.

Ważnym faktem, o którym doniosły telegramy, jest run na mniejsze banki. Obawy ludności chińskiej o bezpieczeństwo jej depozytów i wynikłe stąd masowe wycofywanie oszczędności z kas bankowych, może być uzasadnione lub nie — ale w każdym razie to zaniepokojenie jest nie dobrze rokującym objawem, niektóre bowiem prowincye chińskie są od dawna jakby wulkanem ciągle czynnym.

Wiadomości z Pekinu podnoszą, że obecnie potrzeba Chinom bardzo silnej ręki i że ją posiada słynny wicekról Juanszikaj, który dowodzi dobrowemi oddziałami armii chińskiej. — Wicekról Juanszikaj, człowiek zdolny, energiczny i ambitny, odegrał na dworze chińskim bardzo nieszczególną rolę wobec zmarłego cesarza Kwangsiu. — Należy przypomnieć, że Kwangsiu, zmarły w 36 roku życia, usiłował dwa razy uwolnić się z pod kurateli cesarzowej-wdowy i zaprowadzić w Chinach reformy na wzór europejski. Po raz pierwszy postanowił ująć rzeczywiście władzę w swoje ręce po nieszczęśliwej wojnie Chin z „karłami“ japońskimi. Kwangsiu postanowił naśladować Japończyków i wyzyskać zdobycze zachodu. W poczuciu swojej władzy rozkazał pewnego razu urządzić obfitą bastonadę na zelnikowi eunuchów, faworytowi cesarzowej-wdowy. Dygnitarz otrzymał flagi, ale cesarz został internowany w pałacu letnim pod bardzo czujną strażą. Opowiadają, że tam na polecenie cesarzowej-wdowy urządzano dla cesarza orgie i bachanalie, które na zawsze zrujnowały jego zdrowie.

Po raz drugi zerwał się do czynu Kwangsiu, gdy Chiny straciły pewne terytorya, zwłaszcza gdy Niemcy zabrali część Szantungu, świętego kraju Konfucyusza. Cesarz pod wpływem swojego wychowawcy Wengtungo zapoznał się ze znanym propagatorem reform, Kangjuwei, którego później zamianował członkiem „czungfijamenu“. W ten sposób zainaugurował w r. 1898 krótki niestety ruch postępowy, który otrzymał później nazwę „cudownych 100 dni w Pekinie“. Posypały się edykty reformatorskie, powstały „młode Chiny“. Wtedy „starzy“ ugrupowali się koło cesarzowej-wdowy. Cesarz w poczuciu swojej siły zaczął spiskować przeciwko cesarzowej-wdowie, a powiernikiem jego został Juanszikaj, który miał cesarzową uwięzić. Ale Juanszikaj... zdradził cesarza. Wtedy cesarzowa-wdowa wezwała do siebie cesarza i wachlarzem uderzyła go w policzek, on zaś na klęczkach błagał o przebaczenie. Powędrował wtedy jako więzień znowu do jednego z pałaców i więźniem właściwie pozostał do śmierci. Głowy spiskowców i reformatorów padły pod toporem, tylko Kangjuwei zdołał uciec do Ameryki.

Wspomnieliśmy, że ks. Czun został zamianowany regentem. Otóż ks. Czun, brat zmarłego cesarza, cieszy się dla zalet swojego umysłu i charakteru szacunkiem i sympatyą pośród ludności, Wobec Europejczyków uchodzi za zwolennika postępu. Nowy cesarz, ks. Puji, syn ks. Czuna, przyszedł na świat 11 lutego 1906 r., nie skończył więc jeszcze trzeciego roku życia. Wedle wiadomości, nadeszłych z Pekinu do Paryża, babkę małoletniego cesarza wtajemniczała cesarzowa-wdowa w ostatnich czasach we wszystkie sprawy państwowe, skutkiem czego, nazywano ją „tajną sekretarką“, albo „dzierżycielką klucza szyfrowego“. Otóż osobnym edyktem babka obecnego cesarza została podobno zamianowana doradczynią regenta, ks. Czuna. Inne źródła zaprzeczają urzędowej nominacyi, ale stwierdzają, że książe Czun bez jej porady nie przedsięweźmie niczego ważniejszego.

Z armii.

(Podwyższenie płac oficerów. — Polepszenie żołdu szeregowców. — Zmiany tytułów. — Oddziały z maszynami karabinowemi).

Z dniem 1 grudnia b. r. otrzymają oficerowie i gażyści podwyższone płace, a że ustawa w tej sprawie obowiązuje od dnia 1 października, więc dnia 1 grudnia zostaną wypłacone nadwyżki za miesiące październik i listopad. Szemat dla nowych płac oficerskich obejmuje w rangach od trzeciej do ósmej włącznie dwa stopnie płac, zaś w rangach od IX do XI trzy do czterech stopni trzyletnich, to jest „triennia“. Obecnie tedy pobierać będzie rocznie w koronach:

I. Marszałek polny 24.000.
II. Minister wojny 20.000.
III. generał-zbrojmistrz 16.000—18.000.
IV. generał porucznik 14.000—16.000.
V. generał-major 11.400—13.000.
VI. pułkownik 7200—8800.
VII. podpułkownik 5400—6200.
VIII. major 4400—4800.
IX. kapitan (rotmistrz) 3000—3200—2400—2600.
X. nadporucznik 2200—2400—2600—2800.
XI porucznik 1600—1800—2000.

Przydzielenie do stopni płac w rangach wyższych do VIII włącznie dzieje się w ten sposób, że w każdej szarży połowa starszych rangą pobiera wyższą płacę, przy nieparzystej liczbie połowa ⨯ 1. W trzech niższych rangach po trzech latach następuje automatyczne podwyższenie płac. Przez utworzenie trzechleci odpadają rangi kapitanów I i II klasy, podobnie zniesiono oficyałów I i II klasy (trzy gwiazdki), tudzież oficyałów III klasy (2 gwiazdki), a zaprowadzono oficyałów starszych i oficyałów. Tak zwane dodatki z wieku dla kapitanów i rotmistrzów, które wynosiły 240 i 600 koron, podwyższono na 400 i 800 koron. Również gażyści bez rangi, jak rusznikarze, profosi, werkmistrze itd. otrzymali podwyższenie płac o 240 koron. Regulacya płac obejmuje armię i obronę krajową. Po 40 latach służby otrzymują oficerowie całą płacę.

Od r. 1909 nastąpi częściowe polepszenie płac szeregowców. Z wyznaczonej na cel kwoty 6·5 miliona koron użyje zarząd armii 2·5 halerza dziennie na polepszenie śniadania lub kolacyi, wedle uznania komendy oddziału w uwzględnieniu stosunków lokalnych. Na utrzymanie w porządku „proprietetów“ (szczotki, grzebień itp.), otrzyma żołnierz miesięcznie 45 hal., zaś później na pranie 20 hal. co tydzień. Polepszenie śniadania, względnie kolacyi, następuje natychmiast.

Równocześnie nastąpiły zmiany w tytułach. I tak dotychczas generał III rangi, który wyszedł z konnicy, miał nazwę generała kawaleryi, zaś generał, który wyszedł z innego gatunku broni miał tytuł generała zbrojmistrza. Obecnie są dla tej rangi trzy tytuły: generał piechoty, generał kawaleryi, tudzież generał-zbrojmistrz, jeżeli wyszedł z artyleryi lub technicznej broni. Również ma być zniesiony tytuł „kadet-zastępca oficera (Kadettoffiziersstellvertreter), a na jego miejsce zaprowadzony rozsądny, bo krótki tytuł: „chorąży“ (Fähnrich).

Tworzenie oddziałów z karabinami maszynowymi zostało przyspieszone. Część oddziałów takich powstanie dnia 1 stycznia, część dnia 1 lutego 1909 obok już istniejących. Z przewidzianych budżetem 48 pieszych oddziałów z karabinami maszynowymi i 2 konnych powstało 138 oddziałów przy piechocie i 3 przy konnicy.

Krzyk życia.

Pracuję... Dzień mnie oplótł
w szare, niewidne sieci...
Gniewa się matka chora,
kłócą się małe dzieci...

Palce bolą, sztywnieją, ciężka chyli się głowa,
stają w oczach miraże:
jest gdzieś wielka swoboda, wielka cisza stepowa:
nieuchwytnie szeleszczą burzany,
i wysoko, wysoko, nad zielonym przestworem
lecą wolne krzeczoty...
Krzyk ich hardy się zlewa z sennym traw rozhoworem,
budzi stare kurhany,
w wielkiej ciszy stepowej milkną długie tęsknoty...

Z wysiłkiem znów pracuję,
praca ma żmudna, długa...
Tak zimno, zimno w domu,
narzeka głośno sługa.

Savitri.

Kronika.

Kraków, 19 listopada.

Na kolonie wakacyjne uczniów szkół średnich. Zarząd główny Towarzystwa naucz. szkół wyższych, spełniając polecenie walnego zgromadzenia, wniósł do Rady szkolnej z powodu jubileuszu cesarskiego podanie następującej osnowy:

Zarząd główny, zastanawiając się nad sposobem zebrania funduszu, potrzebnego do utworzenia kolonij wakacyjnych, na wzór kolonii w Porębie Wielkiej, uchwalił między innemi składać na ten cel z dochodów Towarzystwa corocznie kwotę 1000 koron, a nadto zwrócić się do Rady szkolnej z gorącą prośbą, aby pozwoliła dyrekcyom szkół średnich w kraju na urządzenie w każdym roku szkolnym wśród zamożniejszej młodzieży dobrowolnych składek na wspomniany fundusz. Zarząd główny sądzi, że zwrócenie się w tym wypadku do ofiarności naszej młodzieży, nietylko nie sprzeciwia się zasadom pedagogicznym, lecz owszem przyczyni się do rozbudzenia w młodem pokoleniu zmysłu społecznej samopomocy, dając jej sposobność do objawiania czynnej miłości bliźniego. Wszak praktykowane powszechnie w naszych szkołach średnich zbieranie datków na t. z. kasy pomocy koleżeńskiej wydały dotąd tylko dodatnie wyniki.

Zarząd główny Tow. naucz. szk. wyższych żywi nadzieję, że Rada szkolna do tej prośby się przychyli, zwłaszcza wobec faktu, że w całym kraju istnieje tylko jedna kolonia dla uczniów szkół średnich, a potrzeba takich kolonij daje się z roku na rok coraz bardziej odczuwać.

Ze sfer nauczycielskich. W sobotę 21 b. m. urządza „Ognisko“ nauczycielskie z okazyi św. Katarzyny zabawę taneczną, we własnym, nowym, według wymagań towarzyskich urządzonym lokalu, który obecnie znajduje się przy ulicy Kanoniczej 19, I p. Wstęp na zabawę dla osób z poza sfer nauczycielskich, tylko za zaproszeniami, po które można się zgłaszać w lokalu „Ogniska“ we czwartek i piątek, tj. 19 i 20 b. m., między godz. 6 do 8 wieczór, lub piśmiennie do przewodniczącego p. Chachlowskiego (Karmelicka 16). Pp. akademicy mają wstęp za okazaniem legitymacyi. Bilet pojedynczy dla nauczycielstwa i akademików 1 kor., dla gości 1 kor, 50 h. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wizytowe. Początek o 8 wieczór.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. — Wczoraj ukończone zostały obrady pełnej Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza uchwaliła statut emerytalny dla urzędników, który jako t. zw. kontrakt zastępczy, będzie odpowiadał postanowieniom ustawy z dnia 16 grudnia 1906 r. o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Statut ten wymaga, jako kontrakt zastępczy, zatwierdzenia ze strony ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dalej uchwalono pewne zmiany w statucie działu ogniowego, oraz w dziale ubezpieczeń na życie.

Następnie Rada nadzorcza uchwaliła statut fundacyjny jubileuszowy imienia cesarza Franciszka Józefa z okazyi 60-letniego panowania monarchy.

Fundacya ta wynosić ma 50.000 koron, a przeznaczona jest na stypendya w celu wyższego wykształcenia w zawodzie asekuracyjnym i bankowym, dla synów sierot po urzędnikach i młodszych urzędników Towarzystwa. Kapitał fundacyjny będzie wzrastał wskutek skapitalizowania jednej piątej dochodów tej fundacyi. Kwota stypendyjna nie może być niższą, aniżeli 750 koron rocznie. Dalej przyjęła Rada nadzorcza sprawozdanie dyrekcyi w przedmiocie ogniotrwałego krycia dachów. Wkońcu przyjęto wnioski dyrekcyi w sprawie opustu taryfowego dla tych miast, w których zaprowadzono wodociągi.

Na tem zakończono obrady.

W teatrze ludowym daną będzie dziś „Mokra przygoda“, w sobotę „Kleparskie Muchy“ K. Majeranowskiego. Do sztuki tej przygotowano szereg wesołych kupletów.

Odzyskanie łupu. Przed kilkunastu dniami donosiliśmy obszernie o wielkiej kradzieży, jakiej na szkodę zegarmistrza, Stanisława Piotrowskiego w Krakowie, dopuścił się jego subjekt, Józef Kurzydłowski. Kurzydłowski, któremu p. Piotrowski nieopatrznie powierzał sklep, zabrał prawie wszystkie złote zegarki, tak własność p. Piotrowskiego, jak pozostawione do reperacyi, oraz mnóstwo biżuteryi, na szkodę około 4.000 koron. Za zbiegłym Kurzydłowskim, pochodzącym z Lublina, uczyniono pościg, dotąd bezskuteczny; sądzono też, że Kurzydłowski zbiegł za granicę, może nawet do Ameryki i p. Piotrowski stracił już nadzieję odzyskania swej straty.

Dopiero przed kilku dniami otrzymał p. Piotrowski wezwanie z sądu z Tarnobrzega, aby przyjechał tam celem ewentualnego agnoskowania zakwestyonowanych zegarków i biżuteryi u pewnego mężczyzny. P. Piotrowski udał się więc do sądu w Tarnobrzegu, gdzie istotnie rozpoznał zegarki i biżuterye, jako swoją własność. Kosztowności te odebrano od nieznajomego mężczyzny, który kręcił się w okolicy Tarnobrzega, widocznie celem przejścia w bliskości tamże granicy rosyjskiej. Nie mając jednak pieniędzy przy sobie, płacił za każdą rzecz, za jadło, napitek i noclegi złotymi zegarkami, a nawet grając w karty po oberżach, zamiast pieniędzy stawiał zegarki. Naturalnie wzbudziło to podejrzenie miejscowych władz, które zajęły się tajemniczym rozdawcą zegarków; nim jednak udało się go aresztować, zbiegł w niewiadomym kierunku, zostawiwszy torbę z zegarkami w ręku żandarmeryi.

Tak więc, po załatwieniu formalności, potrzebnych do udowodnienia swej własności, p. Piotrowski odzyska prawie w całości swój łup, skradziony przez Kurzydłowskiego.

Z kraju.

Z Bochni piszą nam: Przed kilku miesiącami żaliliśmy się na zarząd kolejowy z powodu leniwie prowadzonej budowy tutejszego dworca kolejowego. Dziś dworzec o ładnej hali środkowej, obszernym peronie, wygodnych poczekalniach i biurach, łączy już naprawdę z Europą Bochnię, posiadającą wodociągi, rozpoczętą kanalizacyę, samochody, telefony, a w najbliższej przyszłości oświetlenie elektryczne.

Ale co do telefonów, nie przestaniemy aż do skutku prosić, żądać i wołać o połączenie dworca kolejowego z miastem tak w interesie publiczności, jak w interesie kupców i przemysłowców, wreszcie w celu zabezpieczenia szybkiej pomocy lekarskiej, w razie jakiegoś wypadku.

Poświęcenie szkoły. Z Jeleśni piszą nam: Gmina Przyborów (pow. Żywiec) urządziła 15 bm. uroczyste poświęcenie nowego budynku szkolnego. Przy współudziale dziatwy szkolnej, gospodarzy, miejscowego nauczycielstwa, oraz posła sejmowego p. Szweda, poświęcił budynek szkolny ks. proboszcz W. Syc, który w podniosłych słowach przemówił do zebranego ludu, wyjaśniając ważność tej uroczystości i wzywając do wspólnej i zgodnej pracy. Po śpiewie dziatwy szkolnej, zabrał głos p. Seweryn, kierownik szkoły z Jeleśni, wyjaśniając cel i znaczenie szkoły, a gorąco zachęcając młode pokolenia do pracy. Wieczorem, kierownik miejscowy p. Sala i gmina podejmowali ucztą zebranych gości.

Byłoby do życzenia, aby inne także wioski górskie poszły za przykładem Przyborowa i zajęły się co rychlej budowaniem szkół.

Myślenice, 16 listopada. Nasze miasteczko, pozbawione komunikacyi kolejowej, na którą już od wielu lat wszyscy z upragnieniem czekają, odcięte od świata, zasługuje jednak pięknością położenia i zdrowem, górskiem powietrzem, aby o niem nie zapominano. W lecie rojno tu i gwarno, wielka liczba letników zaludnia całe Zarabie, pełno ich wszędzie — i w lesie i nad Rabą i w mieście. Ale z ich wyjazdem, słabnie tętno życia towarzyskiego. To też jest prawdziwą zasługą tutejszego gniazda sokolego, że nie daje się porwać ogólnej apatyi, ale na wieczornicach skupia w gmachu swoim rozpierzchnione życie towarzyskie. „Sokół“ myślenicki nie pierwszy raz daje dowody swej żywotności, pielęgnuje ducha narodowego, nie zapomina o żadnej uroczystości patryotycznej i obchodzi każdą rocznicę narodową, w miarę sił swoich, uroczyście. I teraz, 15 listopada, odbyła się staraniem „Sokoła„ uroczystość kościuszkowska: rano nabożeństwo w kościele parafialnym, wieczorem obchód patryotyczny w sali „Sokoła“. Prezes, dr Łodziński, w pięknem przemówieniu wstępnem skreślił apoteozę Kościuszki i jego znaczenie dla naszego narodu. Chór „Sokołów“ odśpiewał poloneza, poczem nastąpiły popisy gimnastyczne młodzieży. Amatorzy Sokoli odegrali obraz dramatyczny, p. t. „Kościuszko w Petersburgu“, a wieczór zakończył się bardzo udatnym i barwnym obrazem, przedstawiającym atak kosynierów pod wodzą Kościuszki.

Tarnów, 18 listopada. (Stosunki w „Sokole“ tarnowskim). Typowy brak zainteresowania się naszych obywateli uwidacznia się prawie we wszystkich dziedzinach życia publicznego, a głównie w stowarzyszeniach. Daje się to głównie spostrzedz w stosunku społeczeństwa tarnowskiego do stowarzyszenia „Sokół„. Członków jest tylko trzystu, a z tego ćwiczy tylko dziesięciu. Prócz członków pobiera lekcye gimnastyki młodzież. Liczbę nauczycieli gimnastyki pomnożono w ostatnim czasie o jedną siłę. Czy wydział „Sokoła“ powołując drugiego nauczyciela gimnastyki, liczy się z siłą finansową Towarzystwa? I tutaj widzimy odwrotną stronę medalu Towarzystwa, stronę finansową, która nie należy do najświetniejszych. Stan finansowy tarnowskiego „Sokoła“ możemy nazwać jeśli nie krytycznym, to w każdym razie opłakanym. Dług hipoteczny wynosi przeszło 50.000 K, do których należy doliczyć pożyczkę zaciągniętą w r. 1907 w kwocie 16.000 koron. Jeżeli się zważy, że dochody Towarzystwa są małe, musimy przyjść do przekonania, że budżet „Sokoła“ znajduje się w opłakanym stanie, któremu trzeba zaradzić. Wprawdzie w ostatnich czasach były większe wydatki, spowodowane odnowieniem gmachu „Sokoła“ lecz wydział nie był na tyle przezornym, aby poczynić odpowiednie oszczędności.

Gdzie przyczyny tego stanu? Przedewszystkiem należy ich szukać w ospałości większej części członków Towarzystwa. Członkowie prócz małej grupy druhów, dla których „Sokół“ jest wszystkiem, nie interesują się Towarzystwem, ogół stoi na uboczu, sarka, narzeka, a mało przykłada ręki do tego, aby usunąć nieco duszne stosunki.

Niniejsze uwagi staraliśmy się przedstawić bezstronnie, bez animozyi, której nie możemy żywić dla takiego towarzystwa, jakiem jest „Sokół“, oraz bez uprzedzeń do wydziału, dla którego możemy żywić sporo sympatyi, lecz którego brak inicyatywy wytknąć jest naszym obowiązkiem.

Nowy Sącz, 18 listopada. (Szkoły. — Dom handlowy. — Handlowcy. — Tow Szkoły Ludowej. — Sokół. — Apel do Rady miejskiej).

Po przerwie trzytygodniowej z powodu szkarlatyny podjęto naukę we wszystkich szkołach z dniem dzisiejszym.

Powstał tu chrześcijański dom handlowy „Rolnik“, który posiada własny dom. Do spółki należą wyłącznie tutejsi mieszczanie i zaopatrują w doborowe maszyny rolnicze.

Na zebraniu towarzyskiem kupców i handlowców, przy sposobności obchodu 40-letniej pracy p. J. Dzięciołowskiego, cukiernika, złożono 145 koron na sztandar stowarzyszenia, a na pomoc koleżeńską obydwóch gimnazyów 55 koron. Jubilata obdarzono srebrną szkatułą, roboty pracowni jubilerskiej Franciszka Batki.

Gmina Janzowa posiada zorganizowaną szkołę i nauczyciela, ale jest tak uboga, że nie ma centa na urządzenie sali szkolnej. T. S. L. pospieszyło z pomocą, dając gminie w naturze urządzenie, tak, że nauka rzeczywiście się rozpoczęła. Jest to już piąta gmina w tym roku, przez T. S. L. zaopatrzona.

Nowe czytelnie zakłada Koło w Łabowej i w Dąbrówce Niemieckiej; w tej gminie panują takie stosunki, że Kółko rolnicze prenumeruje niemieckie gazety.

Miasto subwencyonuje tutejszą szkołę ewangelicką. Należałoby przy układaniu budżetu zbadać, czy rzeczywiście nauka języka polskiego jest w tej szkole należycie prowadzoną i w odpowiedniej ilości godzin.

Stary Sącz, 18 listopada. „Sokół“ z okazyi wykończenia nowej sokolni urządza 12 bm. uroczysty wieczorek przy współudziale chóru nowosądeckiego. Zakończy zabawa taneczna.

Brzozów, 18 listopada. (O kolej i gimnazyum. Z Sokoła. Pożegnanie). Staraniem posła do Rady państwa Dra Białego, przecież może nastąpi budowa kolei w Brzozowskiem. W dniach 2 i 3 b. m. odbyła się tu komisya kolejowa, która zajmuje się sprawą budowy kolei z Przemyśla do Rymanowa via Dynów-Brzozów. Gdy się zważy, że powiat brzozowski jest jednym z najwięcej kulturalnych w Galicyi, że w nim wysoko rozwinięty jest przemysł naftowy, i że jest to jedyny powiat w Galicyi, który tak daleko położony jest od kolei, to decyzya wypaść powinna na naszą korzyść. W prawdzie miasto Sanok usiłuje kolej tę skierować z Dynowa do Sanoka, w tym jednakże razie kolej ta dla naszego powiatu nie oddałaby żadnej usługi. Kolej idąca przez powiat brzozowski [illegible] konieczną ze względu na potrzeby zdrojowiska [illegible]skiego, na którego podniesieniu krajowi zależeć powinno. Z drugiej strony Samborowi jest obojętnem, jak jest połączony z Przemyślem, czy przez Dynów, czy — jak dotąd — przez Chyrów.

Staramy się przez swego posła również o gimnazyum, a wobec tego, że powiat nasz należy do najwięcej zaludnionych, że wysyła około 300 uczniów do gimnazyum (sam Haczów około 50) i wobec prądu obecnego, aby gimnazya zakładano po mniejszych miasteczkach i w ten sposób ułatwiono ludności kształcenie swych dzieci, posiadamy wszelkie warunki otwarcia gimnazyum w Brzozowie.

W samem mieście Brzozowie złączyła wszystkich jedna myśl wybudowania gmachu sokolego w jaknajkrótszym czasie, na który to cel kasyno i Sokół urządzają często przedstawienia. Tak miasto jak i okolica nie szczędzą datków w gotówce i naturze. Serce ściskało się z radości na widok państwa, panów, mieszczan i włościan z sąsiednich wiosek, a zatem wszystkich stanów, zwożących wspólnie taczkami ziemię z powodu niwelacyi placu, na którym na przyszły rok ma stanąć gmach sokoli.

W ubiegłym miesiącu żegnaliśmy Dra Filip Drużbackiego, komisarza powiatowego, który podczas pobytu swego w Brzozowie potrafił zjednać sobie ogólny szacunek. P. Drużbacki przeniesiony został do Lwowa.

Brody, 17 listopada. (Poświęcenie polskiej bursy.) Staraniem chętnych i dobroczynnych ludzi stanęła polska bursa im. Korzeniowskiego dla młodzieży gimnazyalnej. Poświęcenie budynku tego odbyło się onegdaj. Dokonał go ks. kanonik Kraus, który też do gości przemówił i dziękował za hojne datki. Uroczystość zakończyła się wieczorkiem muzykalno-wokalnym.

Telefon i telegraf w Borysławiu. Dyr. poczt ogłasza: Z dniem 23 b. m. zaprowadzoną zostanie w oddziale telegraficznym i telefonicznym urzędu pocztowego w Borysławiu całodzienna i całonocna służba.

Z anarchii w Cieszynie. W uzupełnieniu naszych, telegraficznych informacyj (patrz dzisiejsze wydanie poranne) — zamieszczamy następującą korespondencyę z Cieszyna:

Na posiedzeniu Rady gminnej we wtorek 17 b. m., burmistrz dr Bukowski podniósł, że wskutek odezw i artykułu „Dziennika Cieszyńskiego“ z 30 października, p. t. „Objawy anarchii w Cieszynie“, ludność niemiecka (?!) Cieszyna jest w stałem niebezpieczenstwie (?!), że dalej awantury i gwałty z ostatnich dni (zapomniał dodać, że niemieckie! Przyp. red.) i uszkodzenie pomnika Schuberta zniewoliły zarząd miasta do wystosowania zażaleń względnie oskarżenia przeciwko „Dziennikowi“ do c. k. prokuratoryi państwa, do c. k. starostwa w Cieszynie, do rządu w Opawie i we Wiedniu z prośbą o zapobieżenie dalszym awanturom. Zajścia skandaliczne i napady (niemieckie) zniewalają również zarząd miasta do podniesienia liczby stróżów bezpieczeństwa, t. j. policyantów, gdyż liczba dotychczasowa (25) okazała się za słaba i za niedostateczna. W końcu wspomniał burmistrz, że policya zostanie lepiej uzbrojoną. (Podczas przemowy burmistrza padły okrzyki „pfui“).

W poniedziałek odbyło się w sądzie powiatowym kilka rozpraw na tle ostatnich burzliwych zajść w Cieszynie. Między innemi jedna z nich zwróconą była przeciw policyantowi Kasperlikowi, oskarżonemu o to, że dnia 1 listopada w dniu znanych demonstracyj niemieckich wykrzykiwał na odwachu policyjnym pod adresem znajdujących się tam Polaków słowa takie, jak: „Polnische Schweine“, „Polnische Bestien“ i t. d. Przy rozprawie onegdajszej wina oskarżonego nie została jednak stwierdzoną. Świadkowie bowiem zeznali, że wprawdzie słyszeli powyższe obraźliwe słowa, a nawet dosadniejsze jeszcze, nie mają jednak pewności, czy właśnie Kasperlik ich używał. Kasperlik został zatem uwolniony, stwierdzone jednak zostało, że na policyi używano obraźliwych przezwisk, że policyanci zachowali się brutalnie, że bili, popychali i dusili aresztowanych. Przyznał się do tego całkiem otwarcie policyant Stauzlik, który powiedział przed sądem, że jedną ręką wziął aresztowanego Owczarzyka pod szyję, drugą zaś gdzieś za plecy. Czy zaś bardzo go ściskał, nie mówił nic o tem, ale mówi o tem świadectwo lekarskie, które wystawione w dwa dni potem, stwierdziło czarne sińce na szyi Owczarzyka, pochodzące od duszenia gardła ręką. O to torturowanie aresztowanych będzie się jednak toczyć rozprawa jeszcze, tymczasem Kasperlikowi sprawa uszła na sucho. Na korzyść jego świadczyć chciał prof. gimn. niemieckiego Siegmund, który umyślnie na ten czas uwolnił się ze szkoły, sędzia jednak nie dopuścił go do zeznań. Na korytarzu policyanci i prof. Sigmund wzajemnie się ściskali za ręce i gratulowali sobie „tryumfu“ i w ogromnie podniesionym nastroju poszli razem w kierunku gospody Nowaka.

Ze świata.

Mieszkanie J. Słowackiego w Warszawie. Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“:

Z okazyi odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu nr. 20 przy ulicy Elektoralnej, gdzie w latach 1829—1831 mieszkał Juliusz Słowacki, p. Leopold Méyet zajął się odszukaniem mieszkania, które zajmował poeta. Idąc za wskazówką, znalezioną w liście poety do Aleksandry Bécu z dnia 29 października 1829 roku i dzięki objaśnieniu obecnego właściciela kamienicy, dr Cymermana, p. Méyet jak zaznacza w ostatnim numerze „Tygodnika Ilustrowanego“, znalazł w oficynie, stanowiącej nie

gdyż front, w sieni po prawej stronie, ów zajmowany przez Słowackiego „apartament", do którego na drugie piętro wąskie i dość strome prowadzą schody.

„Apartament" tak się przedstawia: Wchodzi się naprzód do pokoju, który obecnie jest kuchnią, a mógł nią też być dla Słowackiego, lub zwykłym pokojem. Prowadzi on do pokoju o dwóch oknach w dziedzińcu. W pokoju tym pozostało jeszcze obramienie kominka, o którem wspominał Słowacki.

Ostatni wreszcie pokoik, w którym najchętniej przebywać i pracować lubił Słowacki, jest o jednem oknie, wychodzącem na ogród, który jeszcze dziś, po zabraniu wiele miejsca pod budynki, stanowi powab mieszkania, bo zawiera 11.000 łokci kwadratowych.

Taki jest mieszkania opis i rozkład, który przetrwał do dziś, zgodny w szczegółach z opisem, podanym przez poetę. Tylko zamiast małego piecyka stoi w temże samem miejscu zwykłych-rozmiarów piec nowy, a zamiast „okien do ziemi z galeryjkami" zwykłe okna nowoczesne, które na miejsce dawnych kazał wstawić przed 40 laty ówczesny właściciel, Ignacy Rapel.

W tych murach stworzył Słowacki „Mindowego", „Mnicha", „Jana Bieleckiego", „Maryę Stuart" i „Araba".

Wiec miast. Wczoraj, jak to już doniósł nam telegram, rozpoczął swoje obrady wiec przedstawicieli miast austryackich, rządzących się własnym statutem. Wysłano zaproszenia do 30 miast, z których 20 odpowiedziało przychylnie. Wiec ten, odbywający się w Wiedniu, jest szóstym z rzędu. Program obrad obejmuje następujące sprawy: Sanacya finansów gminnych, zaprowadzenie podatku od przyrostu wartości gruntów, tudzież uregulowanie dziedzicznego prawa budowy. Sprawa sanacyi finansów gminnych obejmuje żądanie dotacyi dla miast ze strony państwa, rozszerzenia prawa opodatkowania, a wreszcie odszkodowania za czynności poruczonego zakresu działania. Wiec roztrząsać będzie również projekt rządowy, odnoszący się do podatku domowego, którą to sprawę omawia w naszem piśmie dr Adolf Gross. Wreszcie do programu obrad należy petycya o uwolnienie aktów fundacyjnych i zapisów od stempli, należytości bezpośrednich i ekwiwalentu, oraz wniosek o założenie wspólnego organu gmin statutowych.

4.000 odznaczeń. Wnioski w sprawie odznaczeń jubileuszowych pomiędzy osoby cywilne już wypracowała kancelarya gabinetowa i w tych dniach przedłoży je cesarzowi do sankcyi. Jak donoszą z Wiednia, spis osób, mających otrzymać odznaczenia z powodu jubileuszu cesarza, obejmuje 4.000 nazwisk. Połowa należy do stanu urzędniczego, połowa obejmuje posłów, członków Izby wyższej, uczonych, artystów, dziennikarzy, kupców i t. d.

Bal neosłowiański. „Kuryer Warszawski" donosi: Rosyjscy i polscy delegaci na odbyty w lecie r. b. zjazd słowiański w Pradze zorganizowali się tu w Kółko, które wybrało na swego prezesa Krasowskiego, a na sekretarzy Wergunа, Komarowa i hr. Henryka Potockiego. Za pierwsze zadanie swoje Kółko uznało zbliżenie towarzystwa rosyjskiego i polskiego w Petersburgu z inteligencyą zachodnio i południowo słowiańską. W tym celu zaprojektowano urządzenie na początku roku przyszłego w Petersburgu wielkiego balu wszechsłowiańskiego. Uczestnicy balu wystąpią w kostyumach narodowych, tańczone będą narodowe tańce, a ceremoniał balu będzie starosłowiański. Przygotowania już rozpoczęto.

Bal wszechsłowiański postanowiono urządzić w pałacu Taurydzkim w początku lutego. Protektorat nad balem objęły panie: Chomiakowa, żona prezesa Dumy i księżna Trubecka.

Z Moskwy. (Uniw. ludowy Szaniawskiego. — Neosłowianie).

Dyrektorem Uniwersytetu ludowego imienia Szaniawskiego został profesor prawa karnego na uniwersytecie moskiewskim Dawydow. Wykazał on wiele energii i sprężystości, w ciągu bowiem 12 dni zorganizował wykłady i obsadził 12 katedr. Uniwersytet Szaniawskiego liczy z górą 1,000 słuchaczów.

Słychać, że wykłady w języku polskim wprowadzone być mają, jeżeli nie w bieżącym, to w przyszłym roku akademickim.

Utworzono po zjeździe praskim Tow. słowiańskie w Moskwie zabiega około wielkiego wydawnictwa przekładów z polskiego. Ma być przełożone prawie wszystko, co w literaturze naszej posiada trwałą wartość.

Surowa kara. Z San Remo donoszą: Ks. Radziwiłł, który przejechał automobilem 15-letnią dziewczynę, skazany został na miesiąc więzienia, na zapłacenie 500 franków grzywny i 5000 franków odszkodowania dla rodziców przejechanej dziewczyny.

Tajemnicze morderstwo wywołało ogromną sensacyę w Dublinie, stolicy Irlandyi. Pani Lloyd, żona wyższego urzędnika generalnego urzędu pocztowego w Dublinie wyszła ze swoją kuzynką na przechadzkę wzdłuż wybrzeża ku pobliskiej miejscowości nadmorskiej Howth. Gdy obie panie przez dłuższy czas nie wracały do domu, zaczęto je poszukiwać, a skutek był ten, że kuzynkę znaleziono leżącą na skale bez przytomności skutkiem ran. Panią Lloyd znaleziono dopiero nazajutrz martwą pomiedzy skałami. Przyszedłszy do przytomności, zeznała kuzynka, że podczas przechadzki napadli na nie dwaj mężczyźni, żądając pieniędzy. Podczas walki z napastnikami straciła przytomność i nie wie, co się dalej działo. Na ślady złoczyńców dotąd nie natrafiono.

Skazanie biskupa. Ks. Dubourg, biskup w Quimper. został przez trybunał w Lorient skazany na 300 franków grzywny za to, że dom wynajęty na swoje imię oddał byłym zakonnicom. W domu tym otworzyły zakonnice jako świeckie nauczycielki ponownie szkołę, zamkniętą przez rząd na podstawie ustawy o kongregacyach.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę dworu przy najwyższym trybunale dra Adama Henzla prezydentem senatu tego trybunału.

Teatr Kineton postanowił w każdym programie prócz obrazów humorystycznych z życia uwzględniać także rzeczy naukowe i pożyteczne. Obecnie przedstawia w doskonałych zdjęciach stolicę Francyi i krajobrazy Sycylii z miastami Katania, Messina i Palermo.

Składki. Dla „Macierzy szkolnej" złożyła Tyniusia i Wandzia 6 K, zebrane na zabawie u pp. Kucharskich w Skawinie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek: P. Konstanty Srokowski: „Kwestya bałkańska".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)

W piątek: Dr Zdzisław Jachimecki: „Herosowie muzyki".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Związek nadpostępowy" i „Wampir".

W piątek: „Chrabąszcze".

W sobotę: „Mój dzieciak".

W niedzielę po południu: „20 dni kozy"; wieczór: „Mój dzieciak".

W poniedziałek: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".

Z kalendarza. W piątek 20 listopada: Feliksa Wal., Eustacego i Edmunda; w sobotę 21 listopada: Ofiar. N. M. P. i Alberta b. m.; w niedzielę 22 listopada: Cecylii p. i Filomena m.

Wschód słońca 20 listopada o godzinie 7 min. 04, zachód o g. 3 m. 49; długość dnia 8 godzin min. 45.

Ze stowarzyszeń.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę 21 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków. Początek o godzinie 7, ewentualnie o 8 wieczór bez względu na przepisaną statutem ilość członków. We wtorek bm. z okazyi św. Katarzyny odbędzie się zebranie towarzyskie z tańcami. Strój dla pań wieczorowy, dla panów balowy.

W Kółku historyków U. U. J. dnia 21 listopada b. r., o godzinie 6 wieczorem (sala 66 Coll. n.: wygłosi p. Fr. Duda odczyt p. t. „Zajęcie polskiego Pomorza przez Krzyżaków".

Z akademickiego Koła „Życie". P. Wilhelm Feldman wygłosi d. 22 listopada (w niedzielę) o godzinie 4 popołudniu, w sali Kopernika (Uniwersytet, II p. Nr. 62) odczyt, p. t. „Noc listopadowa". Bilety są do nabycia codziennie od 3—4 i od 6—7 w lokalu Koła (Uniwers., sala Nr. 2, parter), pozostałe przy wejściu na salę — po cenach 1 kor. (dla publiczności) i 50 hal. (dla akademików i uczniów szkół średnich). Część dochodu przeznaczona na fundusz dla uczczenia pamięci Stanisława Wyspiańskiego.

Z uniwersytetu ludowego. Wiedeński oddział zawiadamia, że dnia 22 listopada w sali restauracyi „Lehrerhaus", VII. Langegasse 20, punktualnie o godzinie pół do czwartej po południu, odbędzie się odczyt p. dra Feliksa Sachsa: „O krwi i jej krążeniu".

Książę włamywaczy i jego spólnicy.

Czwarty dzień rozprawy.

Kraków 19 listopada.

Rozprawa dzisiejsza obfituje w wesołe epizody, dzięki pewnej fantazyi i dobremu humorowi, który nie opuszcza oskarżonych, a zwłaszcza Duszyńskiego. O godzinie 9½ rano nastąpiło przesłuchanie dalszych świadków.

Swiad. Antoni Wojciechowski (wczorajsze zeznanie tego świadka przerwano, z powodu, że był niezupełnie trzeźwy), zaprzysiężony na nowo, zeznaje, że Duszyńskiego poznaje, jako „gościa" hotelu Bristol w Krakowie, podczas, gdy on tam był portyerem. Było to 7 i 8 października; drugi raz Duszyński przyszedł do hotelu Bristol z dwoma towarzyszami, którzy się zameldowali jako Dąbrowski, Stalik i Dudek, elektrotechnicy z Chrzanowa. Było to w nocy z 27 na 28 października.

Osk. Duszyński zarzuca świadkowi, że kłamie i stara się argumentami, wygłoszonemi dobitnym głosem przekonać trybunał i świadka o swojej niewinności.

Przewodniczący upomina oskarżonego, aby zachowywał się grzecznie.

Osk. Duszyński. Ja nikogo nie obrażam, tylko mówię głośno, gdyż panowie tego żądają, abym głośno mówił.

W dalszym ciągu swych wywodów Duszyński podtrzymuje swe zapatrywania, że tak ten, jak wszyscy inni świadkowie kłamią.

Przewodniczący: Ależ oni przysięgali.

Osk. Duszyński: E, teraz ludzie lekceważą zbawienie duszy! (Głośna wesołość w sali).

Następnie obrońcy dr Lewicki i dr Przeworski, sprzeciwili się odczytaniu zeznań niejakiego Aleksandra Hanikera, bawiącego w Węgrzech, który miał widzieć Duszyńskiego i Łacnego w marcu 1908 r. w Budapeszcie i żądali, aby świadka tego, jako bardzo ważnego dla sprawy, wezwać telegraficznie. Swiadek ma stwierdzić, że Duszyńskiego zamieszkałego w hotelu Deaka w Peszcie pod nazwiskiem Bordeckiego, odwiedzał Łacny, których rzekomo poznał z przedstawionych mu policyjnych fotografii.

Trybunał nie przychylił się do wniosku obrońców i odczytał zeznania Hanikera, który podał, że istotnie z przesłanych mu fotografii poznaje Duszyńskiego i Łacnego, jako tych, którzy mieszkali w hotelu Deaka od 17 do 19 marca b. r.

Świadek Zygmund Keller, maszynista ze Lwowa, poznaje Duszyńskiego, jako tego, który wynajął u niego pokój we Lwowie. Duszyński przedstawił się mu jako elektrotechnik z Poznania, przybyły do Lwowa dla budowania tramwaju. Wprowadził się dnia 29 stycznia b. r. i mieszkał dwa tygodnie nigdzie się niewydalając. Swiadka tego powołał Duszyński na okoliczność (alibi swoje), że w czasie gdy popełniono kradzież w Opawie u bankiera Czuczki, o którą jest posądzony, bawił we Lwowie.

Św. Wojciech Kosiba z Hołyńca, zaprzysiężony nie poznaje Duszyńskiego, jakoby miał z nim kiedykolwiek jechać koleją. Duszyński bowiem powołał tego świadka, na dowód, że nie popełnił kradzieży u Eibenschützów, gdyż w dniu tym jechał koleją ze Stryja do Lwowa, w jednem coupé z Kosibą, który jednak stanowczo przeczy temu.

Po przerwie przystąpił przewodniczący do przesłuchania dalszych świadków.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 listopada.

Z działalności rozwiązanego Tow. „Alliage". Z przeprowadzonych dotychczas przez policyę badań okazało się się, że ofiarą działalności tej „humanitarnej" instytucyi padli nietylko ludzie nieoświeceni, ale także liczne rzesze osób ze sfer urzędniczych, a także i księża ruscy. Liczba członków tego towarzystwa szalenie wzrastała (np. w ciągu ostatnich dziesięciu dni przed zamknięciem „Alliage'a" podskoczyła z 12 na 18 tysięcy), a to dzięki niesłychanie sprytnie robionej reklamie, którą było umiejętne rozdzielanie owych bezzwrotnych zapomóg. Starano się zawsze, aby z każdej sfery, z każdego urzędu, z każdej wsi, czy miasteczka, dostał ktoś najrychlej bezzwrotną pożyczkę, gdyż wiedziano, że wieść o tem rozleci się natychmiast, czy to w danym urzędzie, czy w danej wiosce i napędzi członków, dla których już nie trzeba się będzie kwapić z pożyczką. I tak naprzykład pewien ruski proboszcz za złożone w tow. „Alliage" 600 koron otrzymał w trzy tygodnie 4000 koron. Można sobie wyobrazić, jaką to było reklamą dla towarzystwa. Włościanie z tej wsi sprzedawali wszystko, nawet bydło, aby tylko jak największą kwotę włożyć do kasy towarzystwa.

We wsi tej niema obecnie ani jednego człowieka, któryby nie był poszkodowany. Mnóstwo też urzędników pocztowych włożyło do „Alliage'u" wkładki, niektórzy nawet po kilkaset koron, zaciągając w tym celu lichwiarskie długi. Dalej ponieśli szkodę urzędnicy administracyi podatków, a w szczególności manipulantki, które widząc, że jedna z ich koleżanek za włożone do tego Towarzystwa 38 koron, otrzymała zapomogę aż 200 koron, — zastawiały swe biżuterye i wpisywały się do „Alliage'u".

Przed kilku dniami, właśnie wtedy, gdy w biurze zjawił się reprezentant policyi, uchwaliła „dyrekcya" Towarzystwa wypłacić czterdzieści kilka tysięcy koron tytułem zapomóg, któreby znowu tysiące biedaków napędziły w pajęcze sieci.

Dotychczas prowadzi policya dochodzenia administracyjne w kierunku przekroczenia statutu, ponieważ jednak to „przekroczenie statutu", mające na celu naciąganie łatwowiernych, mieści w sobie i przekroczenie ustawy karnej, niewątpliwem jest, że lada dzień rozpocznie się i dochodzenie karne, które poprzeć będą mogli poszkodowani. Wszyscy poszkodowani będą mieli ewentualnie prawo dochodzenia swych pretensyj w drodze cywilnej, co prawda, bez widoków uzyskania czegoś, jedynie bowiem pokrycie stanowi znaleziona w kasie Tow. gotówka w kwocie 150.000 koron, która w myśl statutu na wypadek rozwiązania Towarzystwa ma być rozdzielona pomiędzy członków.

Ulica Andrzeja Potockiego. Na posiedzeniu sekcyi budowniczej Rady m. Lwowa, uchwalono nadać w najbliższej przyszłości jednej z największych ulic Lwowa, nowo utworzonej, lub dawniejszej, inaczej dotąd nazwanej, nazwę „Andrzeja Potockiego".

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Dzika kaczka".

W sobotę po południu: „Zbójcy"; wieczór: „Madame Butterfly".

W niedzielę po południu: „Małgorzatka"; wieczór: „Wesoła wdówka".

W poniedziałek: „Stracone zachody miłości" Szekspira.

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 listopada.)

Plan powstania serbskiego.

Sarajewo. Plan Serbii wywołania **powstania w Bośni i Hercegowinie, wpadł w ręce władz tureckich** i, jak się zdaje, także w ręce władz austryackich. Ogłaszają bowiem dokładne szczegóły tego planu, podług którego miało być utworzonych 20 oddziałów, złożonych z 30000 ludzi, które miały wpaść do Bośni.

Zdenerwowanie.

Wieden. „Mtgs. Ztg." donosi z Dubrownika (Raguzy):

Przybyły tu wczoraj okręt Lloydu był oczekiwany przez kilkaset osób, czekających na wiadomości z Czarnogóry. Wczoraj po południu obiegały tu niepokojące pogłoski, że na granicy czarnogórskiej zaszły **jakieś poważne wydarzenia**. Podróżni przybywający z Kotoru, oświadczyli, że nic o tem nie wiedzą, i że pogłoski te powstają z powodu ogólnego zdenerwowania.

Ze strony austryackiej wydano wszelkie możliwe zarządzenia, aby natychmiast zapobiedz **ewentualnemu przekroczeniu granicy** ze strony Czarnogóry.

W tutejszych kołach wojskowych sądzą, że sytuacya w Kotorze nie jest tak niebezpieczną. Zarządzenia wojskowe są tego rodzaju, że Kotor może być kryty jeszcze przed nadejściem wojsk posiłkowych. **Wszystkie wojska są w pogotowiu.**

Prasa o zbrojeniach się Serbii i Czarnogóry.

Wiedeń. Prócz „N. Fr. Presse", inne także dzienniki zajmują się żywo zbrojeniem się Czarnogóry. „Arbt. Ztg." przy tej sposobności krytykuje aneksyę Bośni i Hercegowiny, która była aktem zbytecznym, albowiem Austrya i tak miała wszelkie niezaprzeczone prawa zwierzchności w Bośni i Hercegowinie, a zarówno Serbia jak Czarnogóra, wiedzą, że Austrya nigdy się tych praw nie zrzeknie. Aneksya co do faktycznego stanu rzeczy była tedy zbyteczną. „Arbt. Ztg." ostrzega jednak przed przesadnemi obawami z powodu zbrojeń serbskich i wywodzi, że Austrya ma, zwłaszcza u stóp gór czarnogórskich, tak znakomite fortyfikacye, że każdej chwili może ostrzeliwać Cetynię.

Dezerterzy austryaccy.

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Belgradu:

Przybyło tu, jak twierdzą ze strony serbskiej, 28 dezerterów z wojska austryackiego. Są to Serbowie, Czesi, Węgrzy i Słoweńcy. Dezerterzy ci zostali, jak wszyscy inni, odesłani do Kragujewac.

Turcya wobec Austryi.

Konstantynopol. „Jeni Gazetta" ogłasza oświadczenie wielkiego wezyra, stwierdzające, że nie zawarto ani sojuszu, ani „entente" serbsko-czarnogórskiego przeciw Austryi.

Gen. Vukoticz stwierdza w piśmie „Turcya", że nie przybył dla stworzenia „entente", lecz dla uregulowania kilku spornych kwestyj granicznych.

Malwersacye w armii serbskiej.

Belgrad. Dziennik „Stampa" mimo zaprzeczeń, podtrzymuje swoje wiadomości o wielkich malwersacyach i nadużyciach w magazynach broni. Inne dzienniki potwierdzają wiadomość „Stampy" i uważają ustąpienie ministra wojny Stefanovicza za pewne.

Wydawca „Stampy" Jaksicz otrzymał od członków stronnictwa spiskowców, którzy są dostawcami armii serbskiej, a którzy się na tem przedsiębiorstwie ogromnie wzbogacili, listy z pogróżkami.

Milovanowicz.

Belgrad. Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu Skupczyny minister Milovanowicz ma zdać sprawę ze swej podróży po Europie.

Konferencya wspólnych ministrów.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że w niedzielę odbędzie się pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych bar. Aerenthala, wspólna konferencya ministrów austryackich i węgierskich w sprawach bałkańskich.

Wiedeń. „Mittags Ztg" donosi, że wspólna Rada ministrów, zwołana na niedzielę stoi w związku z zajściami na Bałkanie.

Informacyę tę potwierdza półurzędowy „Fremd. Blatt".

Przemysłowcy przeciw bojkotowi.

Wiedeń. Austryacki związek przemysłowców uchwalił rezolucyę, domagającą się zarządzenia represalii ze strony Austryi przeciw Turcyi z powodu bojkotu towarów austryackich. Rezolucya wzywa także rząd do ostrego wystąpienia przeciw Serbii i Czarnogórze za ich prowokacyjne zachowanie się.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 listopada.

W razie rozwiązania parlamentu.

Praga. Dzienniki niemieckie donoszą, że prezydyum partyi chrześcijańsko-społecznej wysłało do księży w północnych okręgach niemieckich Czech, okólnik, wzywający do organizowania komitetów przygotowawczych, na wypadek rozwiązania Izby posłów lub Sejmu czeskiego.

Partya chrześc.-społeczna zapowiada rozszerzenie swej działalności na Czechy i wzywa księży, aby zawczasu obmyśleli kandydatów na wypadek wyborów.

Spadek kursów.

Wiedeń. Na dzisiejszej giełdzie nastąpił dalszy **znaczny spadek kursów** z powodu sytuacyi politycznej i wiadomości z Czarnogóry i Serbii. Odbywały się tu „Angstverkäufe", co się głównie przyczyniło do spadku papierów.

Śmierć Starcewicza.

Zagrzeb. Poseł sejmowy, twórca partyi Starcewiczan, dr Starcewicz, zmarł tu wczoraj.

Pożyczka rosyjska.

Paryż. Pożyczka rosyjska, która z początku miała być 4-procentową i miała być wydaną w b. m., została odroczoną do przyszłego roku i ma być 4 i pół procentową z powodu niepewnej sytuacyi na Bałkanach.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Ponieważ z 220 deputowanych, z których składać się ma przyszły parlament, wybrano dotąd tylko 120, parlament zbierze się zapewne dopiero 15 grudnia st. st.

Z Pekinu.

Pekin. Czterdzieści banków, onegdaj zamkniętych, zostało ponownie otwartych. — Panuje spokój. Sprowadzono 10 tysięcy wojska, wyćwiczonego na sposób europejski dla utrzymania porządku.

Tragedya w kopalni.

Hamm. Spodziewają się, że w sobotę będzie można przystąpić do wypompowania wody z szybu Radbod, poczem dopiero będzie można wydobyć znajdujące się w szybie zwłoki kilkuset robotników.

Wylewy we Włoszech.

Rzym. Z wielu miejscowości Sycylii i Kalabryi donoszą o wielkich wylewach. Wiele domów zniszczonych. Winnice zalane. Dotąd stwierdzono 12 ofiar w ludziach. 200 osób zranionych.

Z ostatniej chwili.

Kraków, 19 listopada.

Sprawa plantacyj i parku dr Jordana. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej Rady miasta, pod przewodnictwem I wiceprezydenta dr Henryka Szarskiego. Komisya przyjęła projekt budżetu plantacyjnego na r. 1909 według wniosku magistratu, dalej uchwaliła wezwać magistrat, aby przedłożył wnioski celem jak najrychlejszego wybrania kuratorami dla parku Jordana i określenia jego stosunku do komisyi plantacyjnej.

Do komitetu gospodarczego plantacyjnego wybrała komisya na członków r. m. Bujwida, Dębickiego, Jawornickiego, Jutkiewicza i Schwarza.

W myśl wniosku magistratu i opinii sekcyi prawniczej postanowiła komisya nie powoływać więcej na członków komisyi plantacyjnej osób z poza Rady miejskiej.

Żywą dyskusyę wywołała sprawa, połączona z administracyą parku dra Jordana. Po przemówieniu r. m. Sołtysika, które wywarło na członkach komisyi głębokie wrażenie, uchwaliła komisya postarać się o szereg zarządzeń, potrzebnych dla wywołania silniejszej kontroli nad młodzieżą, która, uchylając się od obowiązków szkolnych, do parku uczęszcza.

Pęknięcie rury wodociągowej. Dzisiaj rano pękła rura wodociągowa w ulicy Jagiellońskiej, pod domem l. 12. W jednej chwili buchnął z pod bruku silny słup wody, wyrywając kamienie z chodnika; równocześnie w okolicznych domach brakło wody w hydrantach wodociągowych. Przybyłe natychmiast na miejsce wypadku pogotowie techniczne biura wodociągowego, najpierw wyłączyło okoliczną sieć rur z ogólnej sieci, następnie przystąpiło do zastąpienia uszkodzonej rury nową. Roboty te mają być ukończone po południu.

Kradzieże w Krakowie. Do tutejszej dyrekcyi policyi doniesiono dzisiaj o następujących kradzieżach, dokonanych wczoraj w Krakowie:

Przy ul. Rajskiej włamali się wczoraj w nocy nie wyśledzeni na razie sprawcy do sklepu p. Elżbiety Dąbrowskiej, gdzie skradli różne wiktuały wraz ze znacznym zapasem mydła i nafty. Właścicielka sklepu poniosła szkodę na przeszło 160 K. Policya czyni energiczne dochodzenia za sprawcami włamania.

Przy ul. Gołębiej l. 3 w kamienicy dra Leona Adera skradziono wczoraj wieczór 4 chodniki ze schodów oraz 18 śróbek mosiężnych, łącznej wartości 23 K.

Michał Mik, stróż domu przy ul. Brackiej l. 5, doniósł, że nocujący u niego Piotr Hanek skradł mu kuferek z rzeczami wartości 30 K. W bóżnicy przy ul. Dietlowskiej skradziono Samuelowi Wolfowi paltot czarny wartości 30 K.

Z Warszawy. (Aresztowanie. — Oszustwo na kolejach nadwiślańskich. — Masowe aresztowania w Sosnowcu. — Śmierć podczas operacyi).

— W lokalu Związku robotników cukrowni agenci ochrany aresztowali sekretarza Związku p. Nowackiego. Pozostała w biurze policya aresztowała następnie wszystkie osoby, zgłaszające się do biura.

— Śledztwo w sprawie oszustw z zamianą towarów na stacyi „Warszawa-Kowelska" wykazało zorganizowaną działalność rozgałęzionej szajki, znamionując doskonałą znajomość oszustów z manipulacyami kolejowemi. Stwierdzono obecnie, iż paka kosztownych futer, wysłana do Odessy, wcale tam nie doszła. Zamiast futer nadeszła paka z kartoflami, futra zaś przybyły na stacyę Kowel, gdzie je zaraz po przybyciu wykupiono. Dotychczas w magazynach „Warszawa-Kowelska" zawieszono 6 urzędników.

— Z Sosnowca donoszą, że ubiegłej nocy dokonano rewizyi i aresztowań w domach przy ul. Głównej, Modrzejowskiej, Fabrycznej, Targowej i innych. Aresztowano między innemi pp. Maryę Binder, Zająca, Libawską, dwie siostry Szapiro. Aresztowanych wysłano do Łodzi.

— Z Kutna donoszą o ciekawym wypadku z narkozą: W szpitalu św. Walentego w Kutnie poddała się operacyi rozcięcia i zeszycia górnej wargi 17-letnia p. Czajkowska. P. Czajkowska zdecydowała się na operacyę, gdyż miała jej przywrócić pożądaną piękność ust, które z powodu przeciętej wargi wyglądały szpetnie i krzywo. Panna Czajkowska była zaręczona i ślub miał się odbyć w przyszłym tygodniu. Operacya się udała, lecz uśpienie chloroformem było widocznie nieco za silne, mimo bowiem 4-godzinnego usiłowania operowanej obudzić się nie dało.

Asystowali przy operacyi doktorzy: Troczewski i Szymański.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 listopada. Giełda południowa.)

Marki 117·12. Renta majowa 95·65. Renta koronowa węgierska 91·50. Akcye austr. zakł. kred. 626·75. Akcye węg. zakł. kred. 730·50. Akcye Anglobanku 289·00. Akcye Unionbanku 582·50. Akcye Bankvereinu 509·00. Akcye Länderbanku 425·—. Akcye kolei państwowych 677·50. Lombardy 110·50. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 605·—. Akcye tytoniowe 369·50. Alpiny 633·50. Rima-Muranyi 524·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2385·—. Losy tureckie 175·—. Ruble 251·50.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 19 listopada. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 198·00. Tow dyskontowe 180·00.

Usposobienie: wyczekujące.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 listopada. Pszenica na kwiecień 12·92 do 12·93; pszenica na październik 11·07 do 11·08; żyto na kwiecień 10·90 do 10·91; owies na kwiecień 8·64 do 8·65; kukurydza na maj 7·58 do 7·59; rzepak na sierpień 14·60 do 15·80. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochm.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 19 listopada (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 25
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 85
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% „ „ „	93 25	94 25
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	96 50	97 50
4% „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ 51-letn.	92 25	93 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 75	97 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 25
4½ „ kolejowe	92 75	93 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	571 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	400 —	409 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	556 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 50	96 —
4„ „ „ srebrna	95 50	96 —

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1908 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

L. 1206 6355 3 3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **weterynarza miejskiego** z płacą roczną 1600 koron rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań udokumentowanych **do dnia 15 listopada b. r.**

Radomyśl Wielki, 10 listopada 1908

Burmistrz:
Jan Glaser.

Dom Stow. Nauczycielek w Krakowie, ul. Karmelicka 36.

6128 8 8

Biuro umieszczeń nauczycielek prywatnych i bon otwarte w dni powszednie w godz. od 10—12 przed południem i od 3—5 po południu.

Biuro sekretaryatu otwarte w dni powszednie od godz. 11—12 przed południem i od godz. 4—6 po południu.

Biblioteka i czytelnia otwarte w dni powszednie od godz. 11—1 przed południem i od godz. 3—6 po południu.

Zgłoszenia ustne o **mieszkania stałe**, przysługujące tylko nauczycielkom prywatnym i szkół publicznych, przyjmuje zarządczyni domu p. Karolina Pawłowska w godz. od 3—4 po południu w dni powszednie.

Zgłoszenia o mieszkanie, w którem znajdą pomieszczenie nauczycielki zamiejscowe przyjeżdżające dla zdania egzaminów lub dla załatwienia innych spraw, oraz nauczycielki, zostające chwilowo bez posady, przyjmuje p. Jadwiga Chwalibóg, która prowadzi również biuro umieszczeń Stowarzyszenia i załatwia wszelkie dotyczące korespondencye. Biuro umieszczeń pośredniczy w dostarczaniu lekcyi prywatnych, oraz poleca doskonale ukwalifikowane nauczycielki muzyki (śpiewu, fortepianu i skrzypiec).

Zapisywać się można na członków Stowarzyszenia i bibliotecznych w biurze sekretarki p. Maryi Gońskiej w godz. od 11—12 przed południem i od 4—6po południu.

Nauczycielki, będące członkami Stowarzyszenia, mają pierwszeństwo do korzystania z mieszkań w domu Stowarzyszenia i do wszelkich ulg objętych regulaminem.

SZKOŁA DRAMATYCZNA
MICHAŁA PRZYBYŁOWICZA
Kraków, ul. Strzelecka 19.

Kurs 2-letni. Oddzielne kursa deklamacyi dla amatorów. 4043 29 0

Legitymacye

polskiego szlachectwa ułatwia **N. W.** poste restante **Kraków.** 4272 15 30

Pokój eleg. umeblowany

przy ul. Podzamcze l. 3, parter, na lewo od 1 grudnia do wynajęcia dla intel. osoby. Na żądanie z utrzymaniem. Cena 30 kor. mies. 6379 2 3

Do sprzedania

elegancki kredens, biblioteka, biurko paryskie inkrustowane, meble kryte, łóżka, szafy, lampa wisząca, książki i wiele innych rzeczy. Ul. Garncarska 24, pokoju 9. 6395 2 2

Kto może i chce

zaryzykować kilka tysięcy K, mógłby w krótkim czasie uzyskać 1000%. Strata zupełna wykluczona. „Próba" poste restante Kraków. 6407 3 3

Poszukuje się

do wynajęcia **kamienicy o 20—30 pokojach.** Czynsz może być zapłacony rocznie z góry. **W. Z. Kamienica 20--30.** poste restante **Kraków.** 6396 2 2

Panna

mająca egzamin z rachunkowości państwowej i roczną praktykę kasową — poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: **K. S. 8** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6398 3 3

Adwokat Kahane

z Dąbrowy 6409 2 4

poszukuje młodszego KONCYPIENTA.

Potrzeba

służącego, dobrze ze służbą obznajomionego, od 7—1 godz. od dnia 1 grudnia. Wiadomość: św. Anny 3, II p. 6408 2 0

Mieszkania

3 i 4 pokoje z komfortem, oraz 2 pokoje osobno do wynajęcia zaraz. Ulica Smoleńsk 26. 6417 2 2

Jabłek w wielkim wyborze, od 16 hal. za kilo wzwyż, dostać można przy placu Groble l. 5, I piętro. 6413 2 8

Koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo

BIURO i SZKOŁA

pisania i powielania na maszynach w Krakowie, przy ul. Kanoniczej 4

uczy szybko i dokładnie pisania na maszynach, według najnowszej metody amerykańskiej. Posiada kilka systemów maszyn jak Underwood, Remington, Victor, specyalną zać maszynę do powielania „Roneo". 6416 2 4

Ceny najniższe.

Kareta

w dobrym stanie, mało używana do sprzedania. Wiadomość: Groble 5, I p. 6415 2 3

Absolwent

kursu abit. wied. akad. handl., słuch. praw, przyjmie stosowną posadę i na prowincyi. Wynagrodzenie za pośrednictwo. **K. 12.** post. rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 6418 2 2

ADWOKAT Dr E. MRDÁČEK

w Białej,

poszukuje **koncypienta.** 6419 2 4

L. 12017/08. 6367 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 30 listopada 1908 r. od godziny 9 rano do 12 w południe odbędzie się w biurze Magistratu w Nowym Sączu publiczna licytacya na sprzedaż drzewostanu na przestrzeni 40 morgowej lasów miejskich w Żeleźnikowej.

Cena wywołania wynosi 96.000 koron, wadyum 9600 koron.

Na wyznaczonym terminie licytacyjnym składać można oferty pisemne w zamkniętych kopertach do godziny 12 w południe, od godziny 12 oferować można ustnie do protokołu.

Oferty pisemne otwarte będą po zamknięciu licytacyi ustnej.

Cenę kupna można zapłacić albo naraz, albo w trzech równych ratach, z których pierwszą należy złożyć w 3 dniach po przyjęciu oferty przez Radę miasta, drugą w kwietniu, a trzecią w październiku 1909 roku.

Bliższe warunki licytacyjne przeglądać można w biurze Magistratu w ratuszu w godzinach urzędowych.

Nowy Sącz, dnia 12 listopada 1908.

Burmistrz:
Dr Barbacki.

Ogłoszenie.

Zarząd lasów Ordynacyi Zamojskiej w Królestwie Polskiem, posiada **5410 sztuk** drzewa nasienników w leśnictwie Tomaszów nad granicą austryacką. 6394 2 8

Upoważnienie na obejrzenie powyższego drzewa wydaje Nadleśnictwo w Tomaszowie Lubelskim.

KTO JEST NIEDOKREWNYM NIECHAJ PIJE TYLKO
„PERŁĘ ADRYATYKU"
CZERWONE DALMATYŃSKIE SŁODKIE WINO

Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów.

Wysyłki hurtowne: Handel win W. BERGEL, Wiedeń. IX/2. 5991 4 10

Słynne w świecie
czekolady i likiery
OO. Trapistów

wyrabiane w klasztorze w Reichenburgu

do nabycia w handlu 6335 3 10

M. JAWORNICKIEGO W KRAKOWIE.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 120 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Najprzyjemniejsze podarki
na
GWIAZDKĘ i NOWY ROK

Perfumy: Ideal, Gardenia, Amaryllis, Trefle du Japon, Fiołki parmeńskie.

Kasetki z perfumami od 1·20 h. do 20 kor.

Wody Kolońskie i kwiatowe, wykwintne,

Kasetki Japońskie i Chińskie na chusteczki rękawiczki i dokumenta,

Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h. do 6 K,

Kasetki z przyrządami do czyszczenia i pielęgnowania paznokci,

Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h. do 20 K,

Lustra toaletowe, do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze,

Szczotki do włosów, wąsów, zębów, paznokci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny,

Pudry i mydła toaletowe znakomite

poleca

JAN IHNATOWICZ

Kraków, Sukiennice l. 20. 6377 1 0

KALOSZE

prawdziwe **petersburskie** taniej niż wszędzie męskie para 6 kor., damskie 4 kor. 20 hal., poleca 4686 39 0

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, **naprzeciw Izby handlowej.**

Ozdoby na drzewko.



Dźwięki anielskie Nr 39 wraz ze wskazówką K 1·50.

Cudowne świece Nr 41 bez dymu i woni, pudełko K —·50, 5 pudełek K 2·—.

Szklane ozdoby na drzewko, obejmujące wszystko czego potrzeba do przybrania drzewka, I gat. ze 107 sztuk K 2·—, gat. II reklamowy ze 137 sztuk K 4·—, wspaniały III gat. ze 167 sztuk K 6·50.

12 kul szklanych i owoców w pudełku, stosownie do wielkości i wykonania K —·70, —·80, 1·30, 2·—.

Aniołki na drzewko K —·40, —·50, —·60.

Włosy aniołów złote lub srebrne, koperta K —·06.

Drucik do orzechów, 100 sztuk K —·20.

Świece, 24 sztuk K —·50, większych 15 sztuk K —·58.

Świeczniki, tuzin K —·30.

Girlandy lodowe stosownie do wielkości, 6 metrów K —·50, —·70, 1·20, 1·40, 2·40.

Poszczególne okazy ptaków, kwiatów, kul od 15 do 70 h.

Do każdego zamówienia dołącza się wspaniałą nowość za darmo. — Wysyłka po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. — Katalog na żądanie za darmo, opłacony. 6165 1 2

Józef Landau, Wiedeń, IX., Fechtergasse 4/Ref.

Tak dawno oczekiwana

Włoska szkoła
Gry na mandolinie

przez Cristofaro

w polskiem opracowaniu

wyszła z druku

u E. WENDEGO i Ski w Warszawie i jest do nabycia w każdym składzie nut i instrumentów muzycznych.

CENA Rb. 1·50 netto. 6170 3 6

Institutrice française

donne leçons de français et conversation.

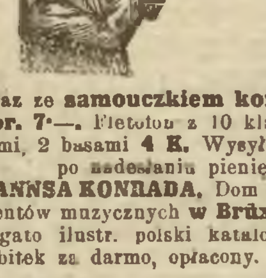
Karmelicka 37, 1er étage,

de 2 à 5 heures. 5758 10 10

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim

„AKKORDEONIE"

Nowość!



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Fletofon z 10 klawiszami, 20 głosami, 2 basami **4 K.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA,** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr 415** (Czechy). Bogato ilustr. polski katalog główny z 3000 odbitek za darmo, opłacony. 5365 8 15

Dla pp. ogrodników

Do wydzierżawienia w Łobzowie pod Krakowem dwa ogrody jednomorgowe z kilkudziesięcioma drzewami owocowymi i kilkuset krzewami agrestu. Ziemia przednia. — Wiadomość w Łobzowie, przy ul. Ludwika Lazara 63. 6400 2 3

MAGAZYN

pod firmą 5462 14 24

SABINA KORALL

Kraków, Grodzka 9,

poleca na sezon obecny swój bogato zaopatrzony skład konfekcyi dla dzieci, dla panienek do lat 15, dla chłopców do lat 13. Dla pań bluzki, halki, szlafroki od najzwyklejszych do najlepszych. — Osobny pokój do przymierzania.

Kamienica

piętrowa, nowo zbudowana jest do sprzedania; potrzebny kapitał 45·000 koron. Czarna Wieś, ul. Szkolna, „dom pod kwiatami". 6404 2 2

Wałeczki elastyczne.

KIT i GIPS

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. 6095 3 0

Polecają

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.

Na dom 2-piętrowy

przy plantach, wartości 120·000 K (oszacowany przed 3 laty przez Bank austr.-węg. na 100.000 koron) poszukuje się na II hipotekę (po 50000 koron) 30—35.000 K **na 7%.** — Zgłoszenia przyjmuje bezinteresownie Biuro komercyalne „Słowo", Kraków, Wrzesińska. 6399 2 2

Katalog dzieł z zakresu Litratury

wyszedł z druku i jest do nabycia

w Księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

Cena Katalogu wraz z przesyłką 40 hal. 6260 2 6

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 5461 13 20

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 246 240 0

Cooo?!... Tatuś pozwolił, bo są to przecież antynikotynowe tutki do papierosów „Jacobi"
Uważać na nazwę „Jacobi" 5959 4 26

Miła niespodzianka! Każde pudełko zawiera bardzo zajmującą kartę czarodziejską.



Katalog dzieł historycznych

i nauk związek z niemi mających (Heraldyka, Numizmatyka)

wyszedł z druku i jest do nabycia

w Księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Cena Katalogu wraz z przesyłką 50 hal. 5597 6 6

NA DŁUGIE WIECZORY ZIMOWE

najzabawniejszą lekturę stanowi

Wybór powieści senzacyjnych i kryminalnych.

Dotychczas wyszły następujące tomy:

Arsen Lupin, Gentelman-włamawacz, napisał Maurycy Leblanc. Cena K 2·50

Arsen Lupin w walce z Sherlokiem Holmesem, nap. Maurycy Leblanc. Cena K 2·50

Gaston Leroux. **Tajemnica żółtego pokoju.** Cena K 3·—.

NOWOŚĆ! Fergus Hume **Zielona mumja.** **NOWOŚĆ!**

Cena K 2. Dowcipne, zajmujące!

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6432 1 2

Nakładem księgarni kolejowej H. Altenberga we Lwowie.



PATENTOWANE PIECE
DAUERBRAND „METEOR"

z powodu ogromnej oszczędności węgla : najlepsze dla zakładów, szkół i t. p. :

Wyłączna sprzedaż 4433 27 0

W. Halski, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie.

Najprzedniejszą
HERBATĘ CEYLON
„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„Palma",** importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opakow. czerw.-złote	K 1·40 za 125 gr	K 0·75 za 62½ gr
Nr 2 „ fiolk.-złote	K 1·20 za 125 gr	K 0·65 za 62½ gr

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Dla pp. kupców i kółek rolniczych odpowiedni opust. 5967 7 7

Pensyonat „Podole"

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone. Kuchnia wykwintna, łazienka elektryczna. 5795 5 5

Dom narożny z bardzo dobrze prosperującym interesem w najruchliwszem miejscu w Dębnikach, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Dębniki l. 2, naprzeciw kaplicy. 6297 5 6

Obiady z 4 dań

w abonamencie K 1·60, pojed. 2 K w domu i na miasto. — Krupnicza 9, I p. **Pension Modeste.** 6247 8 0

Nauki tańców salonowych

udziela 5889 9 12

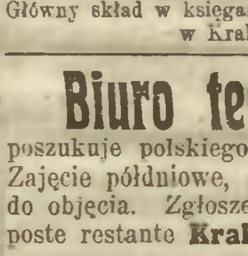
Adolf Pion

Pl. Szczepański 6, II p.

Osoba

lat 35, znająca się na kuchni, gospodarstwie domowem, wiejskiem i krawiecczyźnie, poszukuje miejsca. Adres: F. B., Tarnów, ulica Gumniska 6. 6314 8 3

Koncypient adwokacki rutynowany, z kilkuletnią praktyką obejmie posadę od 1 grudnia 1908. Wiadom. udzieli Dr Bolesław Przybylski w Nowym Targu. 6320 3 3



Najlepsze i najtańsze

skrzypce

cytry, gitary, altówki, klarynety, flety — oraz wszelkie instrumenta dęte tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze

Jerusalemgasse 15. Cenniki darmo. 5935 4 26

Metodo Goldman-Orovoro

podręcznik samouczkowy dla języka międzynar.

Esperanto

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u Stan Goldmana w Krakowie, ul. Floryańska 25.

Metoda ta umożliwia nauczenia się Esperanta w ciągu 3—4 tyg. Cena K. 2; z przes. K. 2·25. Główny skład w księgarni G. Gebethnera i Sp w Krakowie. 5271 8

Biuro techniczne

poszukuje polskiego **korespondenta.** Zajęcie półdniowe, posada natychmiast do objęcia. Zgłoszenia pod **„Biegły"** poste restante **Kraków.** 5985 4 5

ZMIANA LOKALU!

Konc. Zakład kupna i sprzedaży
Maryi Telesznickiej

przeniesiony został

w Krakowie, na ul. św. Jana 2, I p.

nad handlem p. Wołkowskiego

Poleca: Meble stylowe antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokoi jadalnych i sypialnych, jakoteż dywany, lustra, porcelanę i fortepiany. 5720 11 0

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a
Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K 2.—

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

2313 25 43

Magazyn mebli Szczepana Łojka

Kraków, ul. Szpitalna l. 34, naprzeciw teatru. —— Nr telefonu 738,

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p. Ceny konkurencyjne.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Skawiny zamierza sprzedać w drodze publicznej licytacyi część drzewostanu w lesie gminnym.

Licytacya zapomocą ofert pisemnych i ustna odbędzie się **w dniu 25 listopada 1908 r.** o godzinie 11 przed południem w biurze sekretarza gminy, gdzie można przeglądać warunki licytacyi.

Skawina, d. 10 listopada 1908.

Burmistrz
Ludwikowski.

6421 2 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.